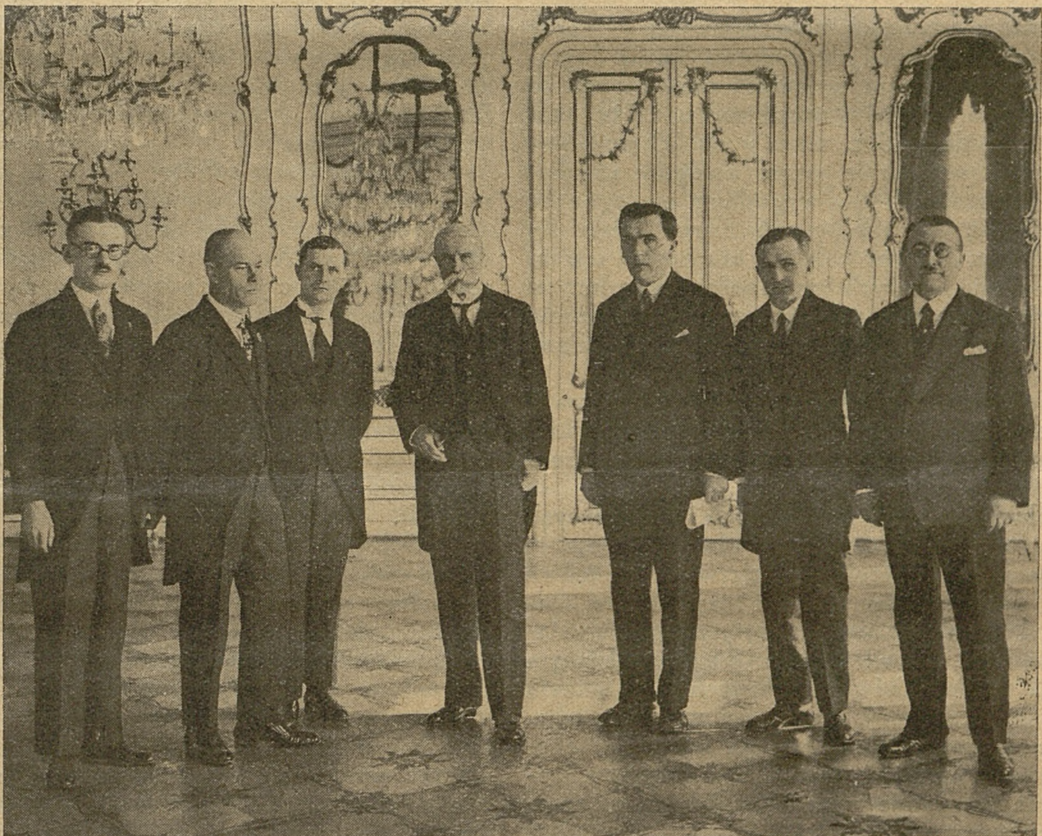
Cena egzempl. 50 groszy

CZASOPISMO

ORGAN ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK VI | Lwów, kwiecień 1929 | ZESZYT 4 (48)

Z KONFERENCJI LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH W PRADZE



U PANA PREZYDENTA CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLIKI:

JÓZEF TĘŻYCKI, sekretarz gener. Z. U. P. — WACŁAW TRZEŚNIOWSKI, prezes Zarz. Gł. Z. U. P. MAKSO VEDERNJAK, delegat Zw. Urz. Kolej. S. H. S. — PAN PREZYDENT TOMASZ MASARYK, BEDŘICH NOVAK, prezes Ligi — JÓZEF FAMĚRA, sekretarz Ligi, SLEZAK

LIGA SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJ.

Z UKOŃCZONĄ SZKOŁĄ ŚREDNIĄ

Przystąpienie Z. U. P. do Ligi. — Konferencja dnia 15—18 marca 1929 w Pradze. Sprawozdanie i wrażenia z delegacji.

Z początkiem 1928 roku zawiązała się w Pradze Liga Słowiańskich Urzędników Kolejowych z wykształceniem średniem, do której z miejsca przystąpił Czechosłowacki Związek Urzędników Kolejowych z wykształceniem średniem i Związek Urzędników Kolejowych Królestwa S. H. S. (z wykszt. średniem).

Wiadomość o zawiązaniu Ligi rychło doszła do Polski i przypomniała podobną Ligę z czasów przynależności Małopolski Wschodniej do Austrji, kiedyto Słowianie b. Monachji austrjacko-węgierskiej złączyli się do wspólnych wysiłków przed zalewem germańskim. Sprawa Ligi stawała się coraz głośniejszą, a po wizycie we Lwowie na ostatnim dorocznym Zjeździe Delegatów Z. U. P. kol. Novaka, prezesa Czechosłowackiego Związku i Ligi, uchwalił Zjazd Delegatów w 1928 r. wśród żywych wyrazów przyjaźni, przystąpienie Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych do Ligi.

Wykonując uchwałę Zjazdu Delegatów, oraz uchwałę plenum Zarządu Głównego, udali się do Pragi kol. prezes Trześniowski i sekretarz generalny kol. Tężycki łącząc rewizytę u Czechosłowackiego Związku, z formalnem przystąpieniem do Ligi.

Zarówno pobyt w Pradze, jak i wyniki konferencji Ligi wypadły imponująco, a przedstawiają się następująco:

Po pokonaniu trudności paszportowych — przy wysoce życzliwej interwencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych — delegacja nasza wyjechała dnia 14 bm. ze Lwowa i po bardzo długiej i uciążliwej podróży znalazła się w Pradze dnia 15 z. m. o godz. 23 powitana na dworcu bardzo serdecznie przez kolegów czechosłowackich, którzy umieścili ją w wygodnym noclegowym lokalu urzędniczym. W sobotę, 16 marca udała się delegacja do lokalu Związku kolegów czechosłowackich, skąd po dopełnieniu ligowych formalności wraz z innymi członkami Ligi udano się na Zamek, celem złożenia adresu Prezydentowi Republiki Czechosłowackiej Panu Masarykowi.

Delegację prowadził prezes Ligi kol. Novak, prócz naszych delegatów wziął udział sekretarz Ligi kol. Faméra i delegat S. H. S. kol. Makso Vedernjak.

Po wspólnej fotografji w świetnych i błyszczących salonach Zamku z Panem Prezydentem Masarykiem — reprodukujemy ją na wstępie — pierwszy przemówił kol. Novak zawiadamiając Pana Prezydenta o rozszerzeniu Ligi i przedstawiając mu wytyczne, które stanowią program Ligi. Mówił więc o 8-miu godzinnym dniu pracy dla pracowników umysłowych, wzajemnem porozumieniu się inteligencji pracującej w kolejnictwie, oraz o ogólnej łączności Słowian. Liga wyraża przekonanie, że zainteresowanie się temi sprawami Pana Prezydenta wpłynie korzystnie na ustosunkowanie się czechosłowackiego zarządu kolejowego do postulatów tamt. urzędników. Prezes kol. Novak wspomniał o pauperyzacji i nędzy pracującej inteligencji, prosił Pana Prezydenta o życzliwą opiekę i złożył w jego ręce stosowny adres, wraz z oznaką czechosłowackiego związku.

Imieniem delegacji polskiej przemówił prezes kol. Trześniowski wyrażając radość z powodu możności złożenia hołdu Prezydentowi bratniego narodu. W przemówieniu wspomniał kol. Trześniowski o usiłowaniach Czechosłowaków dla uzyskania swej niepodległości, o wybitnym udziale w tej walce Pana Prezydenta, zaś jako pamiątkę z Polski pozostawił naszą oznakę związkową.

Ostatni przemawiał kol. Vedernjak nawiązując do zeszłorocznej wycieczki czechosłowackich urzędników kolejowych do Jugosławji, która przyspieszyła zbliżenie pobratymczych narodów.

Na przemówienia reprezentantów Ligi odpowiedział bardzo gorąco i uprzejmie Pan Prezydent Masaryk, dając wyraz znajomości spraw ogólnosłowiańskich i kolejnictwa. Wypytywał się szczegółowo o sprawy kolejowe i przyrzekł w swoim czasie wystąpić do władz kolejowych.

Audjencja trwała przeszło pół godziny i pozostawiła wspomnienie miłe, nacechowane serdecznością. Jeżeli idzie o osobiste wrażenia kolegów-delegatów, to wspominają oni audjencję jako wydarzenie bardzo demokratyczne i gościnne, pełne prostoty a doniosłe.

Po audjencji delegacja nasza miała możność podziwiania z góry zamkowej bajecznej panoramy „Złotej Pragi", gdzie przez opalowe wieńce mgieł przedostawało się sto błyszczących wież i szereg długich mostów łączących brzegi zamarzniętej jeszcze Wełtawy. Delegacja Ligi wracała starodawnemi ulicami, przez most, na którym wiekową służbę odbywały kamienne figury. Rozmawialiśmy o wiekach minionych, Europie, przyszłej erze słowiańskiej.

Popołudniu w sobotę odbyła się konferencja Ligi, na której ostatecznie ustalono jej statut, którego brzmienie podajemy w całości osobno. Wieczorem udano się do kinoteatru „Kotwica", urządzonego wprost luksusowo. Tak zakończył się pierwszy dzień pobytu w Pradze.

W niedzielę rano udała się delegacja Z. U. P. na Walne Zebranie członków Czechosłowackiego Związku urzędników kolejowych z wykształceniem średniem, które odbyło się w domu narodowym na Smichowie. Piękna, wielka sala wypełniona była po brzegi. Widzieliśmy tam również delegata S. H. S., skrzętne notatki czynił korespondent pism bułgarskich p. redaktor Cyryl Zabounoff.

Delegację powitał prezes kol. Novak przedstawiając swą pracę dla zbliżenia Słowian. Kol. Novak spodziewa się, że niedługo Bułgarzy przystąpią do Ligi, co skompletuje kolejową słowiańszczyznę urzędniczą. Na powitanie odpowiedział kol. prezes Trześniowski, przynosząc obradującym pozdrowienie z Polski. Równocześnie przedstawił wynik konferencji Ligi, przebieg audjencji u Pana Prezydenta Masaryka, oraz treść złożonego mu adresu, przemówienie zaś swoje zakończył okrzykiem na cześć Związku Czechosłowackich urzędników kolejowych. Delegacji naszej zgotowano bardzo gorącą owację, a okrzykom na cześć Polski końca prost nie było. Niemniej serdecznie nagrodzono przemówienie kol. Vedernjaka z S. H. S.

Sekretarz Czechosłowackiego Związku kol. Vihan odczytał następnie sprawozdanie z działalności tamtejszego Zarządu Głównego. Dowiedzieliśmy się stąd, że

położenie pracowników umysłowych czechosłowackich jest równie ciężkie jak nasze. Podobnie jak u nas niedocenia się tam pracy urzędnika, krzywdzi starszych rewidentów, nie wydaje pragmatyki itd. itd. Sprawozdanie zakończone było wezwaniem do współpracy, gdyż siła organizacji leży głównie w członkach Związku. Z ciekawych przemówień zanotować należy powitanie Zjazdu przez prezesa Związku Czechosłowackich urzędników z wykształceniem średniem i nauczycieli.

Delegacja polska popołudnie niedzielne spędziła na zwiedzaniu Pragi oraz Targów. Targi Pragskie dzielą się na stare, nowe oraz wystawę radjową. Ogólnie sprawiają wrażenie powiększonych potrójnie Targów Wschodnich, z tem tylko zastrzeżeniem, że Targi nowe mieszczą się w specjalnie w tym celu wybudowanym gmachu, wysokości ośmiu pięter. Budynek ten jest z żelbetonu, sowicie oszklony, ma budowę zupełnie modernistyczną, a zamiast dachu terasę, z której delegacja — oprowadzana przez uprzejmych gospodarzy — obserwowała „Złotą Pragę“, tonącą w mroku wieczornym.

Wieczór spędziła delegacja w bardzo miłem towarzystwie w Teatrze Stawowskim, gdzie wystawiono „Rusałkę“ Dworzaka. Jako szczegóły mogące interesować polskiego melomana należy zanotować, że publiczność wypełniła teatr po brzegi, że po podniesieniu kurtyny nikt na salę nie wchodził, że każdy widz miał w ręku program, co wszystko u nas zdarza się tak rzadko...

Przedpołudnie poniedziałkowe spędziła delegacja w lokalu związkowym, skąd udała się na audjencję do pana ministra kolei, gdzie Związek czechosłowackich kolegów przedstawił swe postulaty zawodowe, oraz uwiadomił władze o istnieniu Ligi.

Wieczorem tego dnia w Domu narodowym na Smichowie odbył się bankiet na cześć Ligi, urządzony przez Czechosłowacki Związek. Do stołu zasiadło z górą 50 ciu uczestników. Ministra kolei zastępywał naczelnik departamentu p. Jan Pospišil, z ramienia dyrekcji kolejowej zasiedli p. inż. Koller i p. radca Lassner. Niebrakło też wyższych urzędników ministerstwa i dyrekcji, oraz przedstawicieli prasy. Wśród bardzo miłego i koleżeńskiego nastroju zabrał głos prezes Ligi kol. Novak poświęcając wiele braterskich słów delegacji z Polski i Jugosławji. Do rodziny słowiańskiej brak tylko kolegów z Bułgarji ale i ci niebawem będą członkami Ligi. O ile idzie o międzysłowiańskie zbliżenie to nadzwyczaj owocną okazała się zeszłoroczna wycieczka Czechów do Jugosławji, prezes Novak był w 1928 r. w Polsce, gdzie zapoznał się z iście słowiańską grzecznością, co również wpłynęło nader korzystnie na wzajemne zbliżenie. W przemówieniu wspomniał kol. Novak bojowników Słowiańszczyzny, a przedewszystkiem naszego wielkiego Adama Mickiewicza. Dalszą współpracę ułatwi zapewne wspomnienie sobotniej audjencji u Pana Prezydenta Masaryka, którego sympatje dla Polski i S. H. S. są ogólnie znane.

Przepiękne i prawdziwie wolne od konwenansu było przemówienie p. dyrektora Pospišila, który wspomniał przedwojenną współpracę słowiańskich związków urzędniczych byłej austrjackiej Monarchji. Pracując nad zbliżeniem słowiańskich urzędników kolejowych b. Austrji miał p. Pospišil możność zapoznania się z Jugosłowianami i Polakami i przechowuje w niezatartej pamięci swe przemówienie pod pomnikiem Adama Mickiewicza we Lwowie. W przemówieniu wymienia śp. Hinglera i wielu innych, którzy go przekonali, że Polacy są narodem organizatorów i społeczników. Obecnie czasy zmieniły się: Słowianie rozwijają się we własnych wolnych państwach. Ale nie można im zapominać o słowiańskiej spólnocie, winni wzajemnie odwiedzać się, wspomagać i uczyć.

Prezes kol. Trześniowski wyraził radość z powodu zawiązania Ligi słowiańskich urzędników kolejowych i podziękował za serdeczne przyjęcie w Pradze. Polacy cieszą się, że zostawili dobrą pamięć z czasów przedwojennych. Podczas ubiegłych kilku dni spotyka się delegacja Z. U. P. na każdym kroku z braterską gościnnością. W granicach sąsiedniego Państwa czuje się jak u siebie w domu, zaś wizyta u Pana Prezydenta Masaryka, bohatera i najwyższego dostojnika Czechosłowacji pozostanie w trwałej i serdecznej pamięci zarówno Polaków jak i delegacji z S. H. S. Znane wytyczne współpracy urzędników słowiańskich winny znaleźć się na porządku załatwianych spraw przez władze kolejowe odnośnych państw. Niestety władze kolejowe zarówno Polski jak i Czechosłowacji i Królestwa S. H. S. niedoceniają znaczenia pracownika umysłowego, forytują tylko inżynierów i personel niższy. Sytuacja obecna nasuwa porównanie, że eksploatację kolei prowadzić się chce tylko generałami i szeregowcami, a oficerów wogóle się nie uznaje. Związki należące do Ligi winny na swych terenach zwalczać to absurdalne pojęcie, które wpływa hamująco na rozwój kolejnictwa. Przemówienie swe zakończył kol. Trześniowski okrzykiem na cześć czechosłowackich gospodarzy.

Imieniem Jugosłowian przemawiał kol. Vedernjak, przedstawiając położenie urzędników kolejowych w S. H. S. Utworzenie Ligi wpłynie ożywczo na pracę złączonych związków, które podniosą dalszy wysiłek o uznanie pracownika umysłowego w swych krajach.

Ostatni przemawiał redaktor p. Zabounoff, charakteryzując bratobójcze walki południowych Słowian. Mówca wyraził nadzieję, że tyloletnie doświadczenie zapewne wpłynie pouczająco i korzystnie na ułożenie się stosunków w południowej Słowiańszczyźnie. Radosną wiadomość o utworzeniu Ligi prześle do prasy bułgarskiej i tą drogą uwiadomi tamtejszych urzędników kolejowych tak, że w najbliższej konferencji wezmą udział i koledzy Bułgarzy. Swe bardzo silne i gorące przemówienie zakończył p. redaktor Zabounoff okrzykiem na pomyślność i złączenie Słowian.

Bankiet przeciągnął się do godziny późnej w nocy. Koleżeńską pogawędkę przerywała od czasu do czasu orkiestra symfoniczna, złożona z kolegów-członków Czechosłowackiego Związku. Reprodukcje orkiestry wypadły nadzwyczaj imponująco, niemniej jak śpiew solowy pani Janatovej, która miłym i bardzo dobrze postawionym altem wykonała szereg piosenek.

Gościnne sale Narodnego domu opuszczali uczestnicy bankietu w nastroju koleżeńskim i serdecznym.

Delegacja polska wyjechała z Pragi we wtorek w południe, żegnana na dworcu Wilsonowo przez sporą gromadę czechosłowackich kolegów i we środę rano wróciła do Lwowa.

Należałoby jeszcze pokrótce scharakteryzować wyjazd delegacji Z. U. P. do Pragi i możliwości dalszej pracy Ligi. Wyjazd nasz przyczynił się bardzo wybitnie do współpracy Słowian, mieliśmy możność wymienić nasze doświadczenie i uwagi z delegatami urzędniczymi innych narodów, zademonstrowaliśmy w sposób niedwuznaczny istnienie i położenie stanu urzędniczego w kolejnictwie polskiem, wymieniliśmy wiadomości o naszych narodach i zapoznaliśmy innych z pracami i ideami Polski. Wzmianki w prasie zagranicznej mają już nawet

nieurzędnicze znaczenie, lecz ogólno-polskie i są ważnym momentem działalności Z. U. P. dla propagandy naszego Państwa zagranicą. Co do przyszłej działalności Ligi, zapatrujemy się na nią rzeczowo, lecz optymistycznie. Współpraca nasza będzie koleżeńska, a wymieniane wiadomości usprawnią wystąpienia Związku w sprawach zawodowych i dostarczą ciekawy i rzeczowy materjał porównawczy. Nie obejdzie się zapewne bez wzajemnych wycieczek, koledzy nasi korzystać będą z gościnności Słowian w innych krajach, wielu udogodnień i cennych informacji.

Taki był przebieg pierwszego kroku Z. U. P. na terenie Ligi, a jest on z tego powodu nadzwyczaj doniosły, że dla zbliżenia Słowian inicjatywa wyszła od pracowników kolejowych z wykształceniem średniem, że ta kategorja pracowników nie zasklepia się tylko w swem środowisku, lecz i na zewnątrz podnosi hasła urzędnicze, działa w sposób prosty i zdecydowany dla dobra spraw zawodowych i narodowych.

O pracy i rozwoju Ligi zamieszczać będziemy w „Czasopismie“ obszerne informacje.

Przy końcu niniejszego sprawozdania zanotować należy, że wynieśliśmy z Pragi również poznanie organizacji urzędniczej republiki austrjackiej, która nosi tytuł „Mittelschillerverband der Verkehrsunternehmungen Oesterreichs“. Do Związku tego odnosimy się równocześnie pisemnie, gdyż jego praca, którą poznaliśmy z wydawnictwa „Der vorgebildete Beamte“ jest ciekawą i wartą szczegółowej obserwacji. O zawiązaniu Ligi, oraz jej wytycznych, uwiadamiamy równocześnie pisemnie nasze Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

MEMORJAŁ

ZŁOŻONY PRZEZ LIGĘ P. MINISTROWI KOLEI CZECHOSŁOWACKICH

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH w Č. S. R.
Z WYKSZTAŁCENIEM SZKÓŁ ŚREDNICH

Liga słowiańskich urzędników kolejowych

W Pradze, 18 marca 1929

Czcigodny Pan
J. V. NAJMAN
Minister kolei Czechosłowackiej Republiki
w Pradze.

Czcigodny Panie Ministrze!

Przedstawiciele Ligi słowiańskich urzędników kolejowych z Czechosłowacji, Jugosławji i Polski proszą Cię Panie Ministrze o łaskawe przyjęcie uprzejmego pozdrowienia i wyrazów czci wszystkich reprezentowanych Związków podając równocześnie do wiadomości, iż prezesem Ligi wybrany został kol. Novák Bedřich, sekretarzem zaś kol. Faměra Józef.

Równocześnie przedkładamy przyjęty przez Zjazd Ligi wniosek Związku czeskosłowackich urzędników kolejowych z wykształceniem szkół średnich, o polepszenie systemizacji stanowisk i polepszenia bytu inteligencji pracującej w kolejnictwie. Odnośnie do dalszych punktów programu Ligi, przedłożony zostanie oddzielny memorjał.

Przedstawiciele Ligi, przekonani o najlepszej Pańskiej woli, wierzą, iż wpływem Twoim spowodujesz Czcigodny Panie Ministrze szybkie spełnienie życzeń Zjazdu, za co z góry wyrażają Ci podziękowanie.

Za: Spolek středkolských úředníků železničních v Č. S. R.
B. Novák

Za: Udruženje železničkich činovnika v S. H. S.
M. Vedernjak

Za: Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych — Lwów.
W. Trześniowski

ADRES

ZŁOŻONY PRZEZ LIGĘ PANU PREZYDENTOWI REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ

Czcigodny Panie Prezydencie Republiki!

Przedstawiciele Ligi słowiańskich urzędników kolejowych z Czechosłowacji, Jugosławji i Polski, proszą Cię Czcigodny Panie Prezydencie o przyjęcie uprzejmego pozdrowienia i wyrazów najgłębszej czci wszystkich reprezentowanych Związków, przedkładając program pierwszego zjazdu delegatów Ligi, odbytego dnia 15—18 marca 1929 roku w Pradze.

Wytycznemi punktami programu są:

1. Przyczyny nieszczęśliwych wypadków na kolejach.
2. Czas pracy w kolejnictwie.
3. Stanowisko inteligencji w służbie kolejowej.

Delegaci Ligi słowiańskich urzędników kolejowych przekonani o Twej szczerej życzliwości dla wszelkich spraw dobro Państwa na celu mających wierzy iż wpływem Twoim raczysz Czcigodny Panie Prezydencie wspomóc naszą pracę, by wytknięte punkty programu osiągnęły rychło pełny wynik.

Podpisani składają Ci Czcigodny Panie Prezydencie Rebubliki, imieniem wszystkich zrzeszonych Związków gorące podziękowanie za łaskawe przyjęcie i obiecane poparcie w pracy.

Za: Spolek středkolských úředníků železničních v Č S. R.
Novák B., Slezák J., Faměra J.

Za: Udruženje železničkich činovnika u Kraljevini S. H. S.
Vedernjak M.

Za: Związek Umysłowych Pracowników Kolej. Rplitej Polskiej
Trześniowski W., Tężycki J.

W Pradze, dnia 16 marca 1929.

STATUT

LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

§ 1. Nazwa, siedziba i statut.

Nazwa zrzeszenia brzmi: Liga słowiańskich urzędników kolejowych.

Siedzibą zrzeszenia jest na trzyletni okres ną zmianę, siedziba jednego ze zrzeszonych Związków.

Pierwszą siedzibą do 31 maja 1931 jest Praga. W dalszym porządku następuje Jugosławja, Polska i ewentualne dalsze Związki innych państw, według porządku przystąpienia do Ligi.

§ 2. Cele Ligi.

Celem Ligi jest rozwój słowiańskiej łączności między członkami zrzeszonych Związków w sprawach ogólnych, a to:

a) informowanie się wzajemne o stosunkach służbowych, warunkach pracy i płacy;
b) wzajemne powiadamianie się o stosunkach opieki społecznej, humanitarnych przedsięwzięciach, oraz kulturalnych zamierzeniach i w zakresie kolejnictwa danych państw;
c) popieranie i propagowanie osobistego poznania się zetknięcia poszczególnych członków związków zrzeszonych, co stanowić winno najlepszy podkład do osiągnięcia celów pod a) i b) wymienionych.

§ 3. Środki.

Środki, służące do osiągnięcia powyższych celów są:

a) wymiana czasopism zrzeszonych Związków;
b) osobiste zetknięcie się poszczególnych członków;
c) wycieczki gromadne członków poszczególnych związków do ziem słowiańskich, celem poznania tych krajów, oraz tamtejszych urządzeń kolejowych.

§ 4. Wydatki.

Wydatki związane z przewodnictwem w Lidze pokrywa Związek, w którego siedzibie pozostaje Prezydjum Ligi.

Wydatki powstałe ze wzajemnych stosunków pokrywa każdy Związek z własnych funduszów.

§ 5. Przynależność do Ligi.

Członkiem „Ligi słowiańskich urzędników kolejowych" może być każdy związek urzędników kolejowych z wykształceniem conajmniej szkół średnich, każdego z państw słowiańskich.

§ 6. Przewodnictwo.

Prezydjum Ligi składa się każdorazowo z prezesa i sekretarza, mających siedzibę swą w siedzibie Ligi słowiańskich urzędników kolejowych.

Prezydjum załatwia wszelkie sprawy ogólne i gromadzi wnioski na zjazd delegatów Ligi.

§ 7. Zjazd Delegatów.

a) Zarząd Główny każdego ze zrzeszonych związków, wyznacza do Ligi na okres 3-letni jednego delegata na każdy rozpoczęty tysiąc członków związku. W zjeździe delegatów uczestniczyć winno najmniej 2 delegatów za każdy Związek, którzy jednak mają prawo głosu za pełną ilość przyznanych związkowi delegatów;
b) Zjazd Delegatów Ligi odbywa się normalnie co 18 miesięcy w siedzibie Prezydjum Ligi, celem omówienia wszystkich spraw przedłożonych Prezydjum i poszczególne Związki wniosków, oraz spraw ogólnie kolejnictwa dotyczących.

W okolicznościach nadzwyczajnych, może Prezydjum Ligi zwołać nadzwyczajny Zjazd w siedzibie Ligi lub w innem wyznaczonem przez siebie miejscu.

§ 8. Kongres.

Po każdych trzech latach, najpóźniej 31 maja zwołuje Prezydjum Ligi (ustępującej) kongres do nowej siedziby Ligi, w porozumieniu ze Związkiem obejmującym przewodnictwo.

a) Na kongresie zdaje ustępujący prezes Ligi i sekretarz sprawę z działalności za upłyniony okres 3-letni;
b) kongres wybiera z łona delegatów Związku obejmującego przewodnictwo prezesa i sekretarza na okres 3-letni;
c) głosowanie przy wyborze odbywa się w porządku przystąpienia Związków do Ligi, przyczem za każdy rozpoczęty tysiąc członków oddaje delegat 1 głos;
d) prezes Ligi może zwołać kongres nadzwyczajny najdalej do dwu miesięcy po wpłynięciu odnośnego wniosku, podpisanego najmniej przez dwa do Ligi należące Związki, każdy z innego państwa.

§ 9. Postanowienia końcowe.

Statut powyższy uchwalono na zjeździe delegatów Ligi w Pradze, dnia 17 marca 1929.

Statut może być zmieniony przez każdorazowy kongres przy obecności delegatów wszystkich do Ligi należących Związków.

Za: Spolek středkolských úředníků železničních w Č. S. R.
B. Novák

Za: Udruženje železničkich činovnika v Kraljevini S. H. S.
M. Vedernjak

Za: Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych — Lwów.
W. Trześniowski

Za: Ligę Słowiańskich Urzędników Kolejowych
B. Novák *J. Faméra*

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W ostatnich trzech miesiącach odbyły się dwa plenarne posiedzenia Zarządu Głównego, prócz posiedzeń Wydziału Wykonawczego.

Na posiedzeniu w dniu 9 grudnia 1928 przewodniczył wiceprezes kol. Rudnicki, z powodu choroby kol. Trześniowskiego.

Po zwyczajowem zagajeniu, odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia, oraz przyjęciu porządku dziennego przedstawił kol. Rudnicki działalność Prezydjum które dołożyło wszelkich starań by wywiązać się z bieżących spraw oraz zająć stanowisko wobec niektórych zarządzeń M. K. krzywdzących pracowników z wykształceniem średniem. W pracy swej doznawało Prezydjum stałego poparcia ze strony środowisk, które działają celowo i sprawnie. Rachunki za ubiegły sezon uzdrowiska w Komańczy przedstawia kol. Białowąs a równocześnie proponuje ogrodzenie parceli w Hallerowie. Następnie kol. Ornstein odczytał zestawienie kasowe, zaś kol. Tężycki protokuły odbytych posiedzeń Wydziału Wykonawczego,

Po przeprowadzonej dyskusji zgodzono się, że Zarząd Okręgowy w Gdańsku po zbadaniu na miejscu zaproponuje najtańsze, prowizoryczne ogrodzenie dla parceli w Hallerowie. Również zatwierdzono wydatek 500 zł. z okazji dziesięciolecia Niepodległości i 100 zł. wydanych na kościół w Komańczy.

Kol. Białowąs powraca do spraw Komańczy i wykazuje 1.800 zł., potrzebne są jednak dalsze wkłady na aleje, sad czereśniowy itp. Dochód z Komańczy procentowo od wkładek jest mały i używa się go na inwestycje.

Przy wnioskach i zapytaniach Zarządów Okręgowych uchwalono zezwolić Z. O. w Krakowie na wydanie cegiełek na bibljotekę. Uchwalono wystąpić do M. K. w sprawie podwyżki cen biletów personalnych, zażądać biletów okresowych imiennych dla pracowników od VII grupy uposażenia podobnie jak otrzymują lekarze. Również Zarząd Główny wypowiedział się przeciw zatrzymywaniu w służbie wysłużonych pracowników, ponieważ uniemożliwiają oni awanse, oraz przeciw ściąganiu z posad konkursowych bez uprzedniego ukończenia dochodzeń dyscyplinarnych.

Na posiedzeniu powyższem, które trwało zgórą siedm godzin przedyskutowano Regulamin Zarządu Głównego, oraz załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Posiedzenie plenarne w dniu 10 marca 1929 odbyło się również pod przewodnictwem wiceprezesa kol. Rudnickiego, który z powodu przeszkód służbowych kol. Trześniowskiego zmuszony był poraz drugi objąć ciężkie obowiązki przewodniczącego.

Kol. Rudnicki scharakteryzował przedewszystkiem

w obszernem przemówieniu znane trudności uposażeniowe oraz poruszył sprawę mających się okazać ważnych rozporządzeń M. K. Ustawa emerytalna dla pracowników etatowych ma być podobno dość liberalna, o innych projektach M. K. niema konkretnych wiadomości. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Zarząd Główny każdą wiadomość odnośnie projektów prześle środowiskom.

Następnie odczytał kol. Białowąs zestawienie kasowe motywując poszczególne punkta. Referując sprawę Komańczy zaznaczył, że każdy włożony grosz w uzdrowisku powiększy dobytek Z. U, P. Uzdrowisko potrzebuje szeregu inwestycyj dla ochrony budynku przed pożarem, należałoby również zakupić szafy itd.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa prowadzenia polityki zawodowej Z. U. P. Z ważnych wniosków zanotować należy przyłączenie się do protestu przeciw podwyższeniu komornego.

Sprawę miejsca najbliższego Zjazdu delegatów załatwi się dopiero 14 kwietnia br. a to na podstawie relacyj Zarządów Okręgowych w Poznaniu i Gdańsku, które mają zbadać warunki lokalne.

Zarząd Główny powziął na posiedzeniu powyższem uchwałę w sprawie stosunku naszego Związku do jednego z ogólnych związków kolejarskich i polecił Wydziałowi Wykonawczemu przygotować potrzebne memorjały na najbliższy Zjazd delegatów. Sprawa wywołała dłuższą i rzeczową dyskusję, której przebieg narazie nie reprodukujemy.

Posiedzenie zamknięto o godz. 16·45, uchwalając przy końcu wysłanie kolegów Trześniowskiego i Tężyckiego na konferencję Ligi Słowiańskich Urzędników Kolejowych i Zjazd Czechosłowackiego Związku Urzędników kolejowych do Pragi.

Tak przedstawia się praca plenarnego Zarządu Głównego.

Wydział Wykonawczy odbył swe ostatnie posiedzenie przed zamknięciem niniejszego zeszytu w niedzielę dnia 24 marca br. i zajął się przedewszystkiem Regulaminami. Na posiedzeniu W. W. przyjęto ramy dla sześciu zasadniczych memorjałów, które Prezydjum wygotowało i przesłało do M. K. Treść memorjałów przedstawiamy Kolegom osobno.

Najbliższe nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego odbędzie się o godz. 9-tej w niedzielę 14 bm., według porządku dziennego, który został już rozesłany członkom. Posiedzenie to zajmie się Regulaminami, przyjęciem wycieczki czechosłowackiej, ustali miejsce dorocznego Zjazdu Delegatów, uchwali wytyczne dla gospodarki Komańczą itp.

AKCJA MEMORJAŁOWA

Stosownie do wyniku obrad Wydziału wykonawczego, opracowało Prezydjum Zarządu Gł. Z. U. P. sześć zasadniczych memorjałów i wniosło je do M. K. W ciągu bieżącego miesiąca uda się delegacja Zarządu Gł. na audjencję do Pana Ministra komunikacji, dla poparcia wniesionych memorjałów, a niezależnie od tego będą odpisy przedłożone poszczególnym klubom sejmowym dla poparcia naszych postulatów na terenie parlamentarnym.

Przedkładając memorjały, odstąpiliśmy od dotychczasowego zwyczaju formowania łącznych memorjałów, obejmujących wszystkie sprawy, lecz posortowaliśmy poszczególne zagadnienia, zależnie od właściwości i wygotowali sześć odrębnych pism. Sposób ten spowoduje zapewne, że M. K. mając memorjał podzielony na działy, podobnie jak referaty ministerjalne, będzie w stanie szybciej przydzielić je swym urzędnikom i udzielić rychłej odpowiedzi.

Reprodukowanie memorjałów zajęłoby zbyt wiele miejsca. Podajemy je przeto poniżej w skróceniu.

1. Sprawy ogólne

Memorjał nasz wraca wytrwale do zasadniczego postulatu pracowników umysłowych kolei. Domagamy się rychłego wydania pragmatyki służbowej, która uwzględniłaby podział personelu na kategorje, zależnie od posiadanego cenzusu naukowego. Nie można już dalej rozcieńczać materjału z którego wybudować ma się trwały gmach kolejnictwa. Dość karykaturalnej fabrykacji „urzędników“. Pracownik kolejowy wstępując do służby, winien znać swe prawa i obowiązki, winien mieć je zebrane w zasadniczej ustawie, bez obawy, że chwiejna łaska administracji położy rękę na umowie służbowej, szanowanej nawet przez instytucje prywatne. Pracownik umysłowy winien mieć swe prawa zagwarantowane i nie obawiać się, że feralne losy zaszeregują go do jednej przegrody z niedawnym robotnikiem stacyjnym, ćwierćanalfabetem. Jesteśmy w życiu prywatnem liberałami, szanującymi przekonania cudze, ale mamy też i dla siebie szacunek. Jesteśmy też liberalni w życiu zawodowem i powitamy z radością zarządzenie M. K., które poniżej ukończonego wykształcenia średniego wyznaczy cenzus, potrzebny do uzyskania stanowiska niższego pracownika w służbie dyżurnego ruchu, kasjera biletowego i t. p. Podział o który prosimy, konieczny jest dla utrzymania sprawnego toku służby, ustalenia właściwych kompetencyj, wzmocnienia rozluźniającej się coraz bardziej dyscypliny. Przez podział ten w niczem niema być uszczuplone uposażenie poszczególnych kategoryj służbowych. Zaszeregowanie zasadnicze winna obejmować pragmatyka, zaś w nowej ustawie uposażeniowej winno przeprowadzić się potrzebne zmiany. Według naszego projektu pracownik z wykształceniem akademickiem rozpoczynałby służbę w grupie VIII i automatycznie powinien uzyskać grupę V. Pracownik z ukończeną szkołą średnią, winien rozpoczynać służbę w grupie IX, automatycznie uzyskać grupę VI uposaż. Pracownicy niżsi, rozpoczynają służbę w grupie XI, dochodzić winni automatycznie do grupy VIII. Wyjątkowo uzdolnione jednostki z pośród maturzystów i kategorji niższej, winne mieć możność w pewnych działach służby uzyskania grupy i stanowiska wyższego tj. V wzgl. VII grupy upos. Zależnie od zasadniczego zaliczenia do kategorji (I, II i III), na podstawie ustalonych przez pragmatykę ram, przysługiwałyby pracownikom stosowne oznaki służbowe.

W memorjale domagamy się zasadniczo automatycznego awansu. Jest to bolączka dawna, a brak automatyki nawarzył wiele goryczy, zła i niesprawiedliwości. Potrzebę automatycznego awansu odczuwają dziś wszystkie kategorje personelu i w streszczeniu niniejszem nie potrzebujemy ją podkreślać.

Niezależnie jednak od żądania automatyki, która winna być ustawowo zagwarantowana, domagamy się

w memorjale przeprowadzenia rewizji normowania, rewizji kwalifikacji jednostek administracyjnych, obsady stanowisk wyłącznie w drodze konkursu, przy przestrzeganiu starszeństwa służbowego i cenzusu naukowego, choćby na zasadzie Dziennika urzędowego M. K. ur. 2 ex 1925 r. Domagamy się również dopuszczenia pracowników z wykształceniem średnim do egzaminu administracyjnego (referendarskiego).

W memorjale podkreśliliśmy niskość obecnego normowania i zażądaliśmy dla zawiadowców stacyj I kl. VI gr. upos., dla II klasy VII, dla III klasy VIII grupę upos. Dyżurni ruchu w stacjach dyspozycyjnych winni w trybie przypieszonym otrzymać VIII grup. uposażenia. Kierownicy ekspedycyj towarowych — w myśl naszego żądania — powinni być normowani w VI i VII grupie uposażenia, podobnież kierownicy ajencyj celnych, kasjerzy stacyjni, kontrolerzy eksploatacyjni i kasowi. Kontrolerzy wydziałowi (zasoby) winni być normowani w VII grupie uposażenia, zaś kasjerzy towarowi, taksatorzy w VIII grupie uposażenia.

Pragniemy gorąco, by M. K. zarzuciło swą taktykę przeegzaminowywania, prowizorjum, ciągłych namiastek. Stosunki personalne uzdrowić może, a równocześnie zapewnić racjonalną i zdrową politykę, tylko przyjęcie większej ilości kandydatów z ukończoną szkołą średnią. Zapotrzebowanie bowiem i naturalny ubytek jest bezwątpienia większy, niż ilość przyjmowanych kandydatów. Stan dzisiejszy sprzeciwia się postanowieniom Dz. U. nr 2 ex 1925 r. i zachwiał silnie stosunkiem $^{1}/_{3}$ wyznaczonym w cytowanym dzienniku. M. K. nie przyjmuje bezrobotną inteligencję i na stanowiska, przeznaczone dla ludzi z wykształceniem średniem, dopuszcza pracowników bez kwalifikacyj, którzy użyci być mogą z korzyścią w innej gałęzi służby.

2. Sprawy finansowe

Drugi memorjał objął sprawy wynagrodzenia za pracę. Zażądaliśmy więc uzyskania dodatków funkcyjnych pracownikom, zajętym na kierowniczych stanowiskach w centrali i na linji (naczelnicy wydziałów, kierownicy działów, zawiadowcy stacji i t. p. Również podnieśliśmy sprawę ryczałtów ubraniowych, gdyż mundury stanowią niejako część uposażenia. Pracownicy oczekują nowych przepisów mundurowych, lepszej jakości materjałów. W tem miejscu przedstawiliśmy szczegółowo poszczególne momenta, objęte już w memorjale ogólnym. Domagamy się również wydania nowych przepisów, normujących wypłatę premij (przetokowych i t. p.), które winny dostawać się do rąk personelu, wykonującego rzeczywiście tę pracę.

Prosimy by M. K. uzyskało wypłatę zaległego dodatku mieszkaniowego, wogóle dodatek musi być znacznie podwyższony, zaś czynsz za mieszkanie nie powinien przekraczać wysokości dodatku. Mieszkania służbowe, prócz zawiadowców, otrzywać winny też inne kategorje służby wykonawczej, zaś opłaty za pokoje gościnne zniesione, gdyż n. p. konduktorzy i maszyniści nie płacą za nocleg, co uważamy za słuszne.

Ponowiliśmy w memorjale tym jeszcze sprawę manca kasowego.

3. Sprawy zawiadowców stacyj

W memorjale tym powtórzyliśmy szereg spraw, objętych już w memorjale ogólnym, a dotyczących zawiadowców stacyj. Zażądaliśmy — między innemi — zmianę ich tytułu służbowego, gdyż nazwa „zawiadowca stacji" trąci rusycyzmem i oznaczać może chyba coś prowizorycznego.

Domagamy się również dla zawiadowców premij oszczędnościowych, jakoteż rzeczowych wydatków stacyjnych.

4. Sprawy dyżurnych ruchu

Tu powtórzyliśmy również sprawę zbyt niskiego normowania, następnie sprawę zaliczenia dyżurnym ruchu jednego roku służby za półtora, podwyższenia dodatków nocnych do wysokości 46 gr. za godzinę, podobnie jak u urzędników pocztowych, zapewnienia im higjenicznych bardziej warunków pracy, i w. i.

5. Sprawa ulg przejazdowych

Mimo wytrwałej opozycji M. K. podnieśliśmy znów sprawę ulgowych przejazdów i przewozów.

Domagamy się przywrócenia wolnego bagażu 25 kg do biletu wolnej jazdy bezpłatnego, wzgl. zakupionego biletu zniżkowego, przyznania wszystkim stacjom biletów żywnościowych i t. zw. biletów zielonych listów przewozowych,

zniżenia cen biletów personalnych do $^{1}/_{10}$ ceny biletu całego, wobec szczupłego uposażenia,

zniesienia ograniczenia w wydawaniu wolnych biletów jazdy na pociągi pospieszne,

przyznania biletów wolnej jazdy I klasy dla pracowników od VII grupy uposażenia w górę.

6. Sprawy instruktorów

Ostatni memorjał zajmował się kategorją pracowników, od której się dużo pracy żąda, a nic nie daje: instruktorami szkolnemi. W sprawie tych naszych kolegów domagamy się:

ustalenia urzędowego tytułu służbowego instruktor: siła pomocnicza dla spraw szkolenia, na tytuł „instruktor eksploatacyjny" podobnie jak Dz. U. M. K. Nr. 2 przewiduje tytuł instruktora parowozowego.

Żądamy też przyjęcia obecnych instruktorów stacyjnych na etat D. K. P. przy Wydziale I z siedzibą w odpowiednich stacjach węzłowych i przydzielenie tymże odpowiednich odcinków do szkolenia za wynagrodzeniem ryczałtowem, analogicznie jak w D. K. P. Katowice, Poznań, Gdańsk, Wilno, Radom.

Wreszcie usamodzielnienia, dla dobra służby, instruktora od zawiadowcy stacji, jako dotychczasowego przełożonego, albowiem zachodzą wypadki, że zawiadowcy stacji używają instruktorów do innej służby, aniżeli szkolenie, co się odbija ujemnie na szkoleniu i podważa autorytet instruktora wobec pracowników.

Przeprowadzanie wstępnych egzaminów (tymczasowych) winno należeć wyłącznie do instruktorów kolejowych (odcinkowych), a tylko w wyjątkowych i w bardzo pilnych wypadkach może taki egzamin przeprowadzić zawiadowca stacji (zawiadamiając o tem instruktora).

To byłoby streszczenie wysłanych memorjałów. Jak wspominaliśmy, odpisy złożymy w poszczególnych klubach poselskich i przystąpimy do bardziej intenzywnej akcji prasowej. Niechże usiłowania nasze znajdą poparcie również i w środowiskach.

Pamiętajmy o naszych sprawach zawodowych, organizujmy się, łączmy. Zarząd Główny Z. U. P. nie spuszcza z oka spraw zawodowych i dołoży starań by zapewnić odpowiednią egzystencję dla pracującej inteligencji.

KOLEGOM DO WIADOMOŚCI

(W SPRAWIE STOSUNKU P. Z. K. DO Z. U. P.)

Od czasu przedłożenia przez Polski Związek Kolejowców znanego memorjału Panu Ministrowi, trwa coraz silniej zaogniająca się polemika między P. Z. K. a naszym Związkiem.

Zarząd Główny Z. U. P. nie brał w polemice udziału, choćby z tego tylko względu, że przed odpowiednią uchwałą posiedzenia plenarnego, Wydział Wykonawczy nie uważał się za uprawnionego do decydującego wystąpienia w sprawie tak ważnej, jak stosunek do innego Związku. Z chwilą jednak gdy Zarząd Gł. P. Z. K. zabrał głos w polemice, wydając ostatnią odezwę „do kolegów" — uważamy za swój obowiązek przedstawić naszym kolegom sprawę bezstronnie, bez naświetlania jej — zostawiając sąd uświadomionym pracownikom umysłowym kolei.

Cofnijmy się więc do początku organizowania się pracowników kolejowych. Wiadomo, że z chwilą powstania Państwa Polskiego i polskiego kolejnictwa, utworzył się jeden związek zawodowy wszystkich pracowników, bez różnicy stanowisk czy zapatrywań politycznych. Gdy jednak w bardzo niedługim czasie, w związku tym zaczęły brać górę żywioły bardziej radykalne, pracownicy z wykształceniem szkół średnich spowodowali rozdział, gromadząc żywioł narodowy, aż zorganizowali nowy Związek. Był nim P. Z. K. Nie zaprzeczy nikt, że rzeczywistymi organizatorami tego Związku, ludźmi, którzy w jego stworzenie włożyli całą pracę i poświęcenie, byli pracownicy kolejowi z wykształceniem średniem.

Nasza znajomość organizacji i inicjatywa udzieliła się następnie całej rzeszy pracowników wszystkich kategorji — znaleźli się między nimi ludzie nieraz bardzo tędzy i rozumni — z którymi wspólnie umocniliśmy byt nowego Związku, jego siłę i powagę.

W miarę rozwoju i rozrostu P. Z. K. rosła też różnorodność spraw, które miał ten Związek zastępować — ujawniać się zaczęła coraz silniej rozbieżność postulatów poszczególnych kategorji pracowników. I okazało się wtedy jasnem, że Związek ogólny, jednoczący djametralnie różniące się pod względem intelektualnym osobniki — wszystkich zadowolić nie zdoła.

Ze względu na konieczność utrzymania mniej narodowo i państwowo uświadomionych — a łatwo złym wpływom ulegających pracowników niższych w znaczeniu, które mogłoby ich odpowiednio wychowywać i prowadzić — jasnem się stało. że bronić trzeba przedewszystkiem spraw i postulatów — nieraz nawet zbyt wygórowanych — tej licznej masy, z uszczerbkiem dla mniej liczebnych innych kategorji pracowników.

Gdy więc P. Z. K. cały swój wysiłek zmuszony był zwrócić w tym kierunku, pozostała „mniejszość" musiała pomyśleć o sobie sama.

Bez żadnej niechęci, a tem mniej wrogich uczuć do P. Z. K. — zaczęły organizować się poszczególne kategorje, tworząc własne zrzeszenia, jak Związek Inżynierów, Związek Prawników, Związek Maszynistów i Drużyn konduktorskich. My nie mogliśmy pozostawić naszych ważnych spraw bez własnej opieki i pracy, zmuszeni byliśmy zorganizować się oddzielnie. Wiedząc jednak, że obecność nasza, praca i wpływ w P. Z. K. są potrzebne i wskazane, nie przestawaliśmy, o ile chodzi o ogół być członkami P. Z. K. Zdarzało się przecież niejednokrotnie, że członkowie naszego Związku, piastowali poważne urzędy w P. Z. K.

Utworzenie oddzielnego Związku uważaliśmy za podział pracy — chcieliśmy radzić sami o naszym domu — gdy zaś zaszłaby potrzeba, iść razem. Że tak było, wiedzą o tem koledzy. Dowodem były blok związków, nasza lojalna współpraca z innemi zrzeszeniami, w szczególności poprawny i przyjazny stosunek do P. Z. K.

DR. BRONISŁAW MAJEWSKI — LWÓW

CHWYTANIE PRZEBIEGU MYŚLOWEGO

(SZKIC)

(Ciąg dalszy)

Inaczej wyglądają komórki mózgowe człowieka pracującego fizycznie, a inaczej oddającego się pracy umysłowej, a jeszcze inaczej wyglądały komórki człowieka, który w mózgu posiadał nierozwinięte, pierwotne materje zwojowe, reagujące na najistotniejsze, przeważnie fizyczne objawy zewnętrznej przyrody.

Proces pracy i ruchu, czerpiąc swe źródło z przyrody, rozwijał owe komórki mózgowe z tego materjału samotwórczego, wyposażonego energją świetlistą i dana im możność coraz to dalszego doskonalenia się i migawkowego oddziaływania na najmniejsze podniety.

Każda więc cząsteczka mózgowa nosi w sobie zarodek twórczy, od którego zależy to różniczkowanie się, o ile cząsteczki te zostały odpowiednio naświetlone, uformowane, poprzeznaczane, a przytem spojone z sobą jedną zwierzchnią władzą, która niemi kieruje i ich dowolnie używa. Komórki te muszą być nadzwyczaj sprawnie wygimnastykowane i właśnie od sposobu i rodzaju tej gimnastyki t. j. oddziaływania z zewnątrz, wywierania pewnego nacisku na powierzchnie komórek mózgowych zależy ich rączość odbierania wrażeń, utrwalania ich, przeszczepiania w organizm, oraz podawania ich w formie wytworzonej innym osobnikom, również obdarzonym tym misternym aparatem mózgowym, uposażonym wspólnemi właściwościami, tylko może różnymi pod względem rodzaju swojej treści.

I aparaty te mózgowe funkcjonują, prześwietlają wzajemnie swoje komórki mózgowe, wspomagają się, lub uzupełniają i trzymając się we wzajemnej zależności dążą do ruchu, tworzą życie i porozumniewają się wzajemnie.

W jaki sposób komórki mózgowe porozumiewają się?

Komórki jednogatunkowe, wytwarzające te same obrazy tak na zewnątrz, jakoteż nacechowane jednakową siłą, energją, istotą twórczą wewnątrz, mają wspólne właściwości, oraz możność oddziaływania na siebie, i taką samą władzę charakterystycznego porozumiewania się.

I tak komórki mózgowe nacechowane n. p. substancją uczucia radości — która to radość w całej pełni w takiej mikroskopijnie małej komóreczce żyje — idą po linji wytworzonych fal mózgowych za pośrednictwem swych reflektorów świetlnych oczu i przedostają się tą samą drogą do drugich takich samych komórek mózgowych. Wówczas następuje spotęgowanie siły uczucia radości, gdyż istniejące komórki, mające swe cechy radości zostają pobudzone do życia energją identycznych komórek i zwiększoną mocą radują się swem odszukanem szczęściem, wchłaniając się w siebie wewnętrznie dla powiększania własnego wywołanego efektu.

Wówczas można zauważyć promieniejące twarze,pałające ku sobie wspólnym blaskiem oczu, lub wiążące się usta wspólną grą słów, których radujący się używają jedynie pod wpływem odbywającego się misterjum ich komórek mózgowych, nacechowanych właściwościami uczucia radości, a które przetapiając się w ich labiryntach mózgowych, przelewa się z komóreczki do komóreczki i raduje się wspólną barwą, wspólnym tonem i dzwiękiem.

Przedziwna ta rozmowa wydawałaby się na pozór niedo-

Po pewnym jednak czasie, może w następstwie zmiany ludzi w sferach kierujących tego związku, dobry stosunek P. Z. K. do Z. U. P. zaczął się psuć.

Mniej lub więcej odpowiedzialne czynniki tego Związku występować zaczęły — zrazu sporadycznie, później coraz częściej i silniej — przeciw Z. U. P., powodując nieraz dość przykrości i nam i kierowniczym czynnikom P. Z. K.

W zadrażnieniach tych — obopólna dobra wola Zarządów Głównych Związków Z. U. P i P. Z. K. musiała zawsze znaleść właściwą drogę, uspokoić umysły, utrzymać jaknajlepszy wzajemny stosunek w dalszym ciągu.

Takie przynajmniej mieliśmy przekonanie my. Z tamtej strony szczerości tej nie było. Pod naporem, czy może z własnej inicjatywy, Zarząd Główny P. Z. K. wystąpił ze znanym memorjałem do M. K.

Postulaty w nim wyrażone, godziły wyraźnie w interesa nasze, w nasz i bez tego pożałowania godny stan posiadania.

O ile pociągnięcie to P. Z. K. z jego punktu widzenia było zrozumiałe a może i uzasadnione, o tyle co najmniej zrozumiały i uzasadniony był odruch kolegów naszych. Jasno zdawał sobie z tego każdy sprawę, że związek, który postulatami swymi tak wyraźnie godzi w interesa pewnego odłamu swych członków — o członków tych nie tylko nie dba, ale wprost rzuca im rękawicę. Wrzenie między kolegami wzrastało coraz bardziej, a wyrazem jego był wniosek zgłoszony na walnem zgromadzeniu Koła lwowskiego Z. U. P. domagający się wystąpienia kolegów maturzystów z P. Z. K. Na wiadomość o tem, zwrócił się Zarząd Główny P. Z. K. do Zarządu Głównego Z. U. P. pisemnie. Treść i forma pisma tego były w stosunkach międzyzwiązkowych tak niezwykłe a tak apodyktyczne, że nie należało na nie właściwie dać żadnej odpowiedzi. Chcąc jednak okazać najlepszą swą wolę, Zarząd Główny Z. U. P. — odpowiedź tę jednak dał — zastrzegając się grzecznie co do formy otrzymanego listu. W odpowiedzi tej zaznaczyliśmy, iż przed plenarnem posiedzeniem Z. G. Z. U. P. stanowiska decydującego w tej sprawie zająć nie możemy, że jednak uznajemy oburzenie kolegów za zupełnie zrozumiałe, a wniosek Koła lwowskiego za dopuszczalny ze względu na uchwałę zjazdu Delegatów Z. U. P. który omawiając szeroko sprawę wzajemnego stosunku Z. U. P. i P. Z. K. pozostawił członkom swobodę należenia lub wystąpienia z P. Z. K.

Wkrótce okazał się w „Czasopiśmie“ znany kolegom artykuł pod tytułem „Atak służby niższej“. W artykule tym naświetlono ze stanowiska pracowników z wykształceniem średnim szkodliwość dla nich żądań P. Z. K. W odpowiedzi na artykuł ten, pojawił się w „Kolejowcu“ artykuł polemiczny, z którego wyraźnie przebijał się ton rozdrażnienia i zdenerwowania. Zamiast rzeczowego ujęcia sprawy, autor wypełnił kolumny wycieczkami, dość pozbawionemi smaku tak w stronę autora artykułu „Atak...“ jak i ogółu pracowników z wykształceniem średniem. Zaczętą polemikę podjął autor „Ataku“ — odpowiadając „Kolejowcowi“ już dosadniej, jednak nie przekraczając miary przyzwoitej polemiki, a wykazując nieuczciwość artykułu w „Kolejarzu“. W odpowiedzi pojawił się w „Kolejowcu“ artykuł pod niewybrednym tytułem „Lepiej z mądrym stracić...“ Tytuł sam wskazuje jaką mogła być treść artykułu. Trochę drwin, niesumiennych uwag i przycinków, dużo inwektyw — nieco zaczepek w stronę Z. G. Z. U. P., ponadto nic.

W polemikę tę Z. G. Z. U. P. nie mieszał się, uważając ją ciągle za rzecz obu autorów. Niemniej jednak wycieczki „Kolejowca“ spotęgowały oburzenie ogólne. Zarząd okręgowy — opierający się na uchwale Zjazdu Delegatów wydał samorzutnie odezwę do kolegów, wzywającą do gremjalnego wystąpienia z P. Z. K. jako związku, który nietylko interesów kolegów nie broni, ale wprost już w artykułach swych wartość ich poniża.

Autor odezwy, nie dobierając zbyt słów, a nadając jej ton ostry — zastosował tylko w polemice metodę przez P. Z. K. wprowadzoną.

---

myślenia, lecz taką ona w rzeczywistości jest i dopiero po odbyciu się tego procesu łączenia się wzajemnych wrażeń komórek mózgowych, one szukają swoich urobionych słów tj. znaków plastycznych i prowadzą przy pomocy nich tę naszą pospolitą, bo już mechaniczną rozmowę. Przelewanie się myśli zapomocą fal łącznikowych odbywa się automatycznie z jednej stacji nadawczej mózgowej na drugą stację odbiorczą, która związana siecią wrażliwych aparacików podaje myśl coraz dalej, żyjąc w przestrzeni i dążąc do nieskończoności.

Myśl ludzka przechodzi przez krew i mózg człowieka, który nią promieniuje światłem niewidocznem, lecz przenikającem każdą materję mocą swej własnej przenikalności i naturalnej siły. Stąd też śledzenie i chwytanie przebiegu myślowego, może się odbywać sposobem wnikania w te fale mózgowe łącznikowe za pośrednictwem wytworzonej w mózgu chwytającym spójni, która wyczuwa, bo poznaje i odróżnia te fale. Wyczuwanie zaś jest samorodne i samorozpoznawcze i może być przyswajane drogą obserwacji zaczątka myślowego, który zanim się zrealizuje, łączy w sobie wiele przyczyn i skutków, żeby wkońcu okazać się, czy to w zewnętrznym ruchu, nastroju, lub też objawieniu swojej formy istotnej.

Każde bowiem poruszenie się człowieka w przestrzeni zawdzięczać należy sprawności naszego mózgu.

Ruchem życia organicznego kieruje mózg, narzuca mu swoje właściwości i naodwrót czerpie z tego organizmu swoją odżywczą siłę, zasilany przypływem odbieranej i przetwarzanej energji z zewnątrz.

Początek pierwszej myśli jest początkiem powstania świata, który wyłaniał się w bezkresie czasu i przestrzeni, wyłaniał się z pramaterji i praenergji samotwórczej i samorodnej, bez początku i końca z jednym wielkim ukrytym w jądrze wszechrzeczy celem rozkwitu w swojej bujności, bez względu na warunki rozwoju i bez względu na ostateczne wyniki.

Z rozwojem materji wszechświata, powstawały z niej jej twory gigantyczne i nikłe, obdarzone życiem uzewnętrzniającem się i na pozór nieruchliwem, twory, które w miarą dostosowywania się do swych potrzeb życiowych kształtowały się w swój wymagany w tym czasie sposób.

Twory te gatunkowały się i tworzyły odrębne swe grupy, zrazu obdarzone pojedynczem mechanizmem dostosowanym do najbardziej pojedynczego sposobu samego życia.

Wówczas dominujące stanowisko stanowiła sama materja, która miała przeznaczenie rozwijania się i tylko rozwijania się.

Rodzące się twory żyły i karmiły się solą wzajemnie, wchłaniały w siebie jedne w drugie, ponieważ życie tego wymagało, ponieważ wszystko, co powstawało z ziemi, stawało się wspólnym pokarmem rodzących się stworzeń, po to, by po okresie swego rozwoju, twory te stawały się znowu pokarmem swojej rodzącej i przekształcającej się materji ziemi.

Jeżeli przyjmiemy, że proces ten odbywał się w nieuchwytnych okresach czasu, nieobjętych żadną matematyczną rachubą, bo każda z nich byłaby niewystarczającą i nie ujmującą istoty rzeczy, to musimy wkońcu zgodzić się na to, iż tworzenie to odbywało się szczeblowo i gatunkowo coraz to doskonalej i w sposób coraz bardziej utrwalający swe cechy tak, aż twory te poczęły się samorzutnie, instynktownie ograniczać do innych tworów i przysposabiać się do swojego odrębnego i zamkniętego życia. Tworzyły się więc gatunki i rodzaje organizmów, które przystosowywały się do przyrody swoją barwą i odpowiednią organizacją swych rozwijających się organów, przysposabiających im środki odżywcze, czerpane również tylko z piersi matki ziemi. Ziemia karmiła swoje twory, stwarzając dla każdego odrębne warunki zaspakajania ich potrzeb żywotnych, a potrzeby te także się rozwijały i ulegały zmianom tak samo, jak przemieniały się organy rozwojowo tworów organicznych.

(Dok. nast.)

W parę dni później, ukazała się obszerna ulotka, wydana i podpisana przez Zarząd Główny P. Z. K.

Jak długo trwała polemika, jak długo za materjał służyć mogły wystąpienia i enuncjacje poszczególnych członków, wstrzymywaliśmy się od jakichkolwiek wystąpień oficjalnych. Gdy jednak Z. G. P. Z. K. wydając ulotkę wystąpił na arenę — uważamy za słuszne zająć się nieco tą ulotką i pomówić o niej z kolegami.

Ulotka twierdzi, że wystąpienie Z. O. we Lwowie jest wbijaniem klina między pracowników jednej i tej samej instytucji. Trudno nam zrozumieć dlaczego ewentualne cofnięcie swej pracy i wkładek ze związku, który daną kategorję pracowników poniża — ma być wbijaniem klina między pracowników samych. Czy świadomość, że jest się pracownikiem o intelekcie wyższym, o wykształceniu szerszem od pewnej grupy ludzi — już jest tak szkodliwe pod względem społecznym, że aż grozić trzeba!

Twierdzi ulotka dalej, że będąc związkiem skupiającym wszystkich pracowników byłych statusów I, IIb i III, równocześnie broni ich interesów i zastępuje ich sprawy. Z tem się godzimy. Zajęcie się bowiem sprawami licznych swych członków o kategorji czy statusów wyżej nie wymienionych a stanowiących podstawę bytu P. Z. K. — ku jego zresztą zasłudze — pozostawia P. Z. K. tak mało czasu i energji do pracy dla wymienionych statusów I, IIb i III, że istotnie pracuje dla nich jednakowo, to znaczy nie robi nic, lub prawie nic.

W ulotce żąda P. Z. K. by podać mu bodaj jeden przykład takiego posunięcia P. Z. K, któryby uchodzić mógł za krok pozbawiony prawdziwej troski o byt pracowników umysłowych.

O ile staniemy na platformie wywodów P. Z. K., że pracownikiem umysłowym jest każdy, który nie pracuje młotem lub łopatą — robi dla nich P. Z. K. co może — o ile jednak chodzi o pracowników o średnim i wyższym cenzusie naukowym — najlepszym dowodem bezmiernej troski o nich P. Z. K. jest właśnie memorjał, który całą aferę wywołał.

Nie jesteśmy ekskluzywni, nie trzymamy się dawnych różnic kastowych, posiadany jednak cenzus naukowy, upoważnia nas do bronienia praw, które nam daje, nie tylko dla własnego interesu, ale i dla ogólnego dobra służby, która nie może być pozbawiona jak tego chce P. Z. K. z wyjątkiem nielicznych stanowisk — ludzi inteligentnych.

Takie zapatrywanie nie jest bynajmniej marzeniem ściętej głowy — głowa ta jeszcze żyje i do praw swych wróci, bo wrócić musi, a pracę w tym kierunku spełnia nie kto inny jak nasz Związek — nieliczny, ale zwarty,

Uczy nas P. Z. K. w swej ulotce o konieczności współpracy inteligenta z pracownikiem fizycznym, otworzyć nam chce oczy i uszy na powszechny prąd, zdążający do współpracy t. z. inteligenta z robociarzem!

Nie wiadomo, czy śmiać się czy ubolewać! Kto pierwszy współpracę tę zorganizował — kto położył podwaliny pod tę współpracę jeśli nie my właśnie. Gdyby nie nasza współpraca, nie wpływ naszych kolegów na współpracowników niższych, mniej uświadomionych, masy całe ich — znalazłyby się i tkwiły do dziś tam, gdzie Pol. Zw. Kolej. nie chciałby ich widzieć. Na wstępie już powiedzieliśmy dlaczego zaczęliśmy pracować odrębnie! Nie z niechęci do P. Z. K. — nie z niechęci do wspólnoty w sprawach ogólnych z ogółem pracowników niższych kategorji! O tem wie P.Z.K. zbyt dobrze, jak dobrze wie, że każdego uczciwego współpracownika uważaliśmy i uważamy zawsze za kolegę w zawodzie i nie dybiemy nigdy na nikogo, ani nie szkodziliśmy nikomu. Wyodrębniliśmy się dla pracy dla siebie — bez szkody dla kogokolwiek — ale dla obrony przed chęcią szkodzenia nam. To wyodrębnienie się nie było zresztą zupełne jak wspomnieliśmy, blisko bowiem 80% naszych kolegów było równocześnie członkami P. Z. K., nie dla spraw własnych, lecz dla świadomości, że praca ich tam jest potrzebna.

Dziwnem też wydać się musi atak P. Z. K. za podjęcie pracy dla siebie na własną rękę — skierowany wyłącznie w naszą stronę. Przecież tak samo pracują odrębnie wyliczone na wstępie inne kategorje pracowników!

Tego P. Z. K. widzieć nie chce — w oczy kłuje go to tylko, że my nie zadowoliliśmy się jego przemożną opieką, że pracujemy sami za siebie i dla siebie. Że oddzielna praca w warunkach dzisiejszych jest konieczna — dowód w tem, że nie tylko my w Polsce odrębne stworzyliśmy zrzeszenie, identyczne związki istnieją w Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji, Austrji i Niemczech — o tych wiemy i jesteśmy z nimi w stosunkach — w innych krajach zapewne związki takie istnieją. I dziwne, że tam nikt im zarzutu z racji ich odrębności nie robi, mimo, że istnieją tam również związki ogólne!

Im dalej wczytywać się w ulotkę, tem więcej widzi się, że z braku jakichkolwiek argumentów rzeczowych, posługiwać się musiano wymysłem lub zgoła fałszywem przedstawieniem stanu rzeczy. Mówi się tam z pewną dozą pobłażliwości, że P. Z. K. pozwalał łaskawie pracować związkowi naszemu przy sobie, jak długo to mu nie szkodziło a nawet mogło czasem pomóc. Pozwalano nawet wspaniałomyślnie, by Z. U. P. podejmował zainicjowane przez P. Z. K. starania, by wogóle wykorzystywał inicjatywę jego.

Był czas, kiedy chcąc faktycznie utrzymać łączność międzyzwiązkową i pracować we wzajemnem porozumieniu omawialiśmy z P. Z. K. jako związkiem ideowo nam bliskim sprawy nasze, uzgadnialiśmy je nawet wspólnie — gdy jednak P. Z. K. twierdzi dziś, że podejmowaliśmy ich myśli i inicjatywę, świadomie i nieuczciwie mija się z prawdą.

Twierdzi P. Z. K. że współpracę naszą przyjmował gdyż wiedział, że związek nasz z natury słaby sam niczego nie uzyska, wiadomo im bowiem, że M. K. zupełnie inaczej rozpatruje postulaty związków ogólnych, a inaczej żądania podnoszone przez odosobnione kategorje.

Czy odrębna praca związkowa jest równoznaczna z odosobnieniem — nad tem winien się był autor ulotki nieco zastanowić, podobnie jak pomyśleć mógł nad tem, że M. K. jako bezstronny sędzia — niekoniecznie iść musi zawsze po linji dyktanda związków ogólnych — z pominięciem słusznych nawet spraw przedkładanych przez poszczególne kategorje. Zastanawia nas, w którem z naszych wystąpień dopatrzeć się można było chęci ograniczenia a nawet cofnięcia praw i udogodnień przyznanych już asystentom i starszym asystentom, co wywołać miało aż nienawiść ich do nas!

Zdając sobie sprawę z braku pracowników z cenzusem naukowym przez Dziennik Nr. 2. z roku 1923 na poszczególne stanowiska wymaganym, rozumieliśmy, że lepiej obsadzać te stanowiska ludźmi wprawdzie bez cenzusu ale wybranymi, aniżeli każdym kto pod rękę się nawinie.

Za wybranych w tym wypadku uważaliśmy i uważamy tych st. asystentów, którzy odpowiadają warunkom Dziennika Nr. 2, złożyli wymagane egzamina — przez selekcję niejako.

Gdy jednak P. Z. K. w zapędach swoich już naprawdę demagogją tracących, zażądało zniesienia tego doboru i zrównania wszystkich bez względu na posiadane warunki intelektualne — musieliśmy zastrzec się przeciw temu, jak z pewnością zastrzegają się w tym kierunku i ci właśnie starsi asystenci, którzy swą wartościowością wybili się ponad cały szereg kolegów ich niedorastających.

Najoryginalniej wygląda kalkulacja P. Z. K. Twierdzi on, że M. K. dawno już doszło do przekonania, że służba wykonawcza nie wymaga z wyjątkiem nielicznych stanowisk posiadania cenzusu naukowego (matury) i z chwilą przejścia na przedsiębiorstwo nie omieszka „swych doświadczeń wykorzystać w celu obniżenia kosztów administracji". Jakto — więc gdy M. K. pójdzie po linji żądań P. Z. K. i stanowiska nasze odda ludziom bez odpowiedniego cenzusu naukowego — w tych samych jednak stopniach uposażenia — jak chce P. Z. K. osiągnie oszczędności!

Sądzimy, że każdy przedsiębiorca rozumuje rzeczowo i... za jedne pieniądze woli mieć pracownika mądrzejszego i inteligentniejszego a M. K. nie będzie w tym wypadku tak naiwnym przedsiębiorcą jakby tego chciał — P. Z. K.

W dalszym ciągu swych wywodów występuje ulotka już tylko z groźbami o przegranej walce na dwa fronty, o stracie czy zagrożeniu nie wiadomo nam z czyjej łaski dotychczas nieatakowanych naszych pozycji, wreszcie o masowym odruchu członków naszego związku, którzy winni opuścić nasze szeregi i t. d. Sprawy te pomijamy milczeniem bo... odpowiadać na nie nie warto.

Podnieść jednak musimy rzecz inną, nad wyraz przykrą i nieoczekiwaną. Nie wiadomo na jakiej zasadzie P. Z. K., który zbyt dobrze zna naszą apolityczność i bezpartyjność, który zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że my conajmniej na równi z nim stoimy bezwzględnie na gruncie silnej i potężnej państwowości polskiej — insynuuje nam grę polityczną na lewo i straszy niewiadomo kogo naszem zbliżeniem do Z. Z. K. — przepowiada nawet, że zapędzimy naszą organizację na podwórko P. P. S. pod jego niepodzielną komendę. Tego nie spodziewaliśmy się nigdy ze strony P. Z. K.

Najmniej chyba zorjentowany, nasz przeciwnik z P. Z. K. nie przypuści, żebyśmy mogli tak zasadniczo zmienić przekonania nasze! Nie możemy zaprzeczyć, że pewne pismo lwowskie będące organem P. P. S. wykorzystało nieporozumienie między nami i P. Z. K. dla własnych z tym związkiem porachunków partyjnych, czy jednak na tej podstawie wysnuć można wnioski takie jakie wypowiedziano w ulotce? Brzydkie to jest i nad wyraz smutne, że Zarząd główny tak poważnej organizacji jak P. Z. K. — tak niepoważnie i nieoględnie rzuca słowami. Ze związkiem zawodowym (Z. Z. K.) nie prowadzimy wojny — bo przekonania polityczne w naszej pracy związkowej nie są brane pod uwagę.

Co innego jednak przemawia z pomiędzy wierszy ulotki! Kierownicy P. Z. K. znają dobrze wpływ naszych kolegów na personel niższy i nie umiejąc zrozumieć etycznej walki — sądzą, że ci wpływu tego użyć zechcą w celu zmniejszenia szeregów P. Z. K. przez wystąpienie pracowników niższych!

Może być o to P. Z. K. spokojny! My zbyt uczciwie postępujemy. by nadużywać wpływów swoich w takim kierunku!

Nie będziemy im w tym kierunku szkodzić — bo walkę — czy dywersję prowadzimy tylko we własnej sprawie, a prowadzimy uczciwie i etycznie!

I jedno jeszcze. Rozmaite czynniki P. Z. K. zacietrzewione z gniewu srodze — gdzie mogą głoszą o potężnych wpływach P. Z. K., tak w M. K.. jak w Województwach, Dyrekcjach i wszędzie, gdzie kto pomyśli — grożąc przytem, że wpływami temi P. Z. K. wywrze na poszczególnych członkach naszego Związku swoją zemstę — przenosząc ich, zabierając im stanowiska i t. d. i t. d. System to conajmniej niegodny, nie przestraszy on nikogo, a Związkowi, który go stosuje powagi i szacunku nie przyczynia bynajmniej.

Zastrzec się jednak musimy przeciw stosowaniu tego rodzaju metod w stosunkach międzyzwiązkowych i zwrócić na nie uwagę władz właściwych — których sprawiedliwość i bezstronność poszczególne czynniki P. Z. K. stawiają poniżej przepotężnych wpływów tego Związku!

Kolegów naszych napewniamy, że zwady nie szukaliśmy, walki nie prowokowaliśmy; skoro jednak narzucić się nam ją chce dla Bóg wie jakich celów — podjąć ją musimy — a słusznych naszych praw bronić będziemy, nie bacząc na żadne groźby, czy nawet denuncjacje!

Zarząd Główny
Związku Umysł. Pracown. Kolej.

O PRAWIE LOTNICZEM

(DOKOŃCZENIE)

Mogą być wpisane do rejestru państwowego statków powietrznych te statki, które stanowią własność Skarbu Państwa pol., należą do obywateli polskich, krajowych osób prawnych prawa publicznego lub prywatnego, do spółek jawnych polskich obywateli, które są zaopatrzone w potrzebne urządzenia i które nie są wpisane do rejestru zagranicznego.

Nadzór nad żeglugą statków powietrznych, wyłączając statki wojskowe, należy do zakresu działania Ministerstwa Komunikacji, które wspólnie z kompetentnemi ministerstwami wydaje potrzebne zarządzenia, dotyczące przepisów porządku i bezpieczeństwa publicznego przy żegludze powietrznej, przewozu osób, bagażu i towarów, udziela koncesji na zakładanie i prowadzenie prywatnych przedsiębiorstw lotniczych, ustala taryfy dla przedsiębiorstw państwowych i wykonuje inspekcję lotnisk, statków powietrznych oraz badanie ksiąg pokładowych.

Dalsze postanowienia Rozporządzenia o prawie lotniczem polskiem określają co to jest lotnisko, jak ono ma być urządzone i jak ma być zakładane za zezwoleniem Ministerstwa Komunikacji, traktują o ograniczaniu praw własności i praw rzeczonych na nieruchomościach i o wywłaszczaniu gruntów za odszkodowaniem o ile chodzi o urządzenie lub powiększenie danego lotniska, podają przepisy umieszczania przyrządów i znaków sygnalizacyjnych, pod jakimi warunkami

może odbywać się lot, jak ma nastąpić startowanie i lądowanie statków powietrznych, jakie są wymogi do zakładania przedsiębiorstw lotniczych, jak się odbywa przewóz osób, bagażu, towarów i poczty statkami powietrznemi, jakie są wymogi paszportowe i celne przy przelocie granicy Państwa, kto ponosi odpowiedzialność za szkody i straty majątkowe spowodowane używaniem statku powietrznego, przyjmując za zasadę, iż odpowiedzialność tę ponosi w pierwszym rzędzie właściciel statku, o ile przedsiębiorca, w myśl przepisów umowy o przewóz nie udowodni, że zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki bagażowej lub towarowej nastąpiło z winy wysyłającego, z powodu niedostatecznego opakowania przesyłki, z powodu przyrodzonych właściwości danej przesyłki lub też z powodu tak zwanej siły wyższej.

Co się tyczy wnoszenia skarg o wynagrodzenie za szkody, które powstały z używania statku powietrznego, to kompetentne są sądy w miejscu stałej siedziby właściciela statku powietrznego, lub sądy w miejscu, gdzie szkoda powstała, a przy roszczeniach z tytułu umowy o przewóz, w miejscu zawarcia umowy, lub w miejscu odbioru przesyłki.

Dalsze postanowienia omawianego Rozporządzenia zawierają sankcje karne, wymierzane grzywną lub karą aresztu, względnie więzienia do lat 15, w miarę tego, czy w danym wypadku rozchodzi się tylko o przekroczenie obowiązujących przepisów, czy też o pogwałcenie obowiązków służbowych, zagrażających bezpieczeństwu lotu i wystawiających na niebezpieczeństwo lub śmierć życie ludzkie.

Do rzędu dalszych przepisów, normujących lotnictwo polskie należy Rozporządzenie Ministra Komunikacji wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu z dnia 20 czerwca 1928 r., ogłoszone w Dz. U. Rz. P. Nr. 77 poz. 688, które traktuje o wydaniu ksiąg pokładowych oraz o sposobie ich zakładania i prowadzenia na statkach powietrznych.

Przepisy tego Rozporządzenia dzielą księgi pokładowe na dziennik podróży, książkę statku powietrznego i książkę silnikową i podają szczegółowe opisy w myśl istniejących wzorów i instrukcji, ich form zewnętrznych oraz określają obowiązek, jak najdokładniejszego ich prowadzenia.

* * *

Z entuzjazmem też powitać należy zarejestrowanie w dniu 27 grudnia 1928 spółki z ogr. odp. pod nazwą Linje Lotnicze „Lot“ z kapitałem 8,000.000 zł, w której Ministerstwo Komunikacji partycypuje 60% udziałami, a 40% udziałów przypada na samorządy, które zgłoszą swój akces do tej spółki.

Spółka „Lot“ ma prawo do eksploatacji linji lotniczych tak w Polsce, jak i poza Polską na podstawie osobno uzyskanych koncesji.

Spółka ta jest osobą prawną, a organem jej zwierzchnim jest Rada.

Rada składa się z 10 członków, których w liczbie 6 mianuje Rząd, a 4 wybierają zainteresowane samorządy.

Spółka „Lot“ spełnia z jednej strony bardzo ważne zadanie w utworzeniu platformy współpracy administracji lotniczej cywilnej i wojskowej, a z drugiej strony z uwagi na swoją obecnie jednolitą organizację daje gwarancje, że pod egidą Ministerstwa Komunikacji spełni swe ważne zadanie, jako przedsiębiorstwo komunikacyjne, obejmujące cały kraj i odegra wielką rolę na wielkim szlaku komunikacyjnym pomiędzy Zachodem i Wschodem.

Dr. M. B.

CZESŁAW LECH

PO SZCZĘŚCIE MOJE I SZCZĘŚCIE WASZE

W letniego słońca złote południe
Wyruszył przed się z kosturem w dłoni,
Minęło lato, jesień i grudnie
W ciągłej wędrówce, wiecznej pogoni.

Miasta i wioski, piaszczyste drogi,
Rzeki i góry, srebrzone śniegiem,
Kościoły puste, przydrożne bogi
Mijał bez słowa pospiesznym biegiem.

„Gdzie idziesz człecze“ — pytało wielu
„Wstąp choć na chwilę w ludzkie poddasze“...
„Nie mogę“ — rzucał „idę do celu,
„Po szczęście moje i szczęście wasze“!

Gonił go dziki śmiech szarych tłumów,
Ironja sytych, wzgarda leniwych,
Krytyka zżartych wiedzą rozumów,
Płacze zwątpionych, radość szczęśliwych...

„Pocóż marnujesz młodość i siły,
„Nie szukaj szczęścia w chorym omamie,
„To co nam wieki w spadku rzuciły...
„Jeden szaleniec wolą nie złamie...“

Człowiek, ich mijał w dumnem milczeniu,
Uśmiechem jeno płacąc za wzgardę
I na przydrożnym pisał kamieniu
Krwią nóg zbolałych swe hasło twarde.

Aż raz, gdy drogą długą strudzony,
Spocząć zapragnął ną krótką chwilę
Przyszło doń szczęście z nieznanej strony,
Strojne w złociste skrzydła motyle.

I głębią duszy uczuciem zbrojnej,
Chciało miłości pieśń mu wydzwonić
I tak zatrzymać w mocy upojnej,
Aby na wieki go nie uronić...

Lecz próżno serce miłością bratnie
W piersi oddanej biło jak ptaszę
Człowiek porzucił cudowną matnię
Dał szczęście swoje „za szczęście wasze“...

— — — — — — — — — — —

I znów gościniec powiódł go szary,
Lecz odtąd wiernie z nim razem biegły
Przeszłego szczęścia krwawe koszmary,
Co w duszy klątwą wspomnienia legły.

Coś się złamało w nim, coś się zbiło,
Jak szklanna czara jękiem tęsknoty,
Odtąd czuł słońce, co skroń spaliło,
Cierpiał od wichrów i marzł od słoty.

Opuchłe dłonie chłodził oddechem,
Płakał nad cierniem w zranionej nodze
I biegł przed siebie z dzikim pośpiechem
Choć wiedział teraz, że padnie w drodze...

„Bo kto raz szczęście własne porzuci,
„Dla szczęścia bliźnich, ten zdradził siebie...
„To co minęło nigdy nie wróci,
„A wspomnień duszy nikt nie pogrzebie..

Lata przechodzą na ziemskim szlaku,
Zmarszczki pokryły twe czoło dumne...
Stój... Już kres nadszedł wędrowny ptaku,
Otoś się potknął o własną trumnę...

Bo człowiek tylko tyle ma siły,
By od kolebki dojść do mogiły...

KOMUNIKAT

Zarząd Koła Miejscowego Z. U. P. we Lwowie podaje do wiadomości wszyśtkim uczestnikom wycieczki **do Barcelony**, że wyjazd ze Lwowa nastąpi w dniu 2 maja br. pociągiem Nr. 302 o godz. 11·05.

Zarząd Koła Miejscowego Z. U. P. we Lwowie

ŻYCIE ZWIĄZKU

NOWY SĄCZ

Dnia 16 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Koła Z. U. P. w Nowym Sączu przy udziale delegata Zarządu Okręg. w Krakowie kol. Smagowicza.

Zebranie zagaił kol. wiceprezes Fisz, który też przewodniczył w Zebraniu. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęty został bez dyskusji, złożył kol. wiceprezes zwięzłe sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły,

Według tegoż sprawozdania Koło tutejsze odbyło 3 Walne Zebrania i 5 posiedzeń Zarządu, na których poruszano wszystkie członków dotyczące sprawy. Żywszej działalności Koło w ubiegłym roku nie wykazało, a to z powodu nieprzychylnych warunków miejscowych. Następnie kol. Limbowski złożył sprawozdanie kasowe t. j. Kasy Związkowej i Kasy Koleżeńskiej. Jak z powyższego wynika, stan kasy przedstawia się następująco: Pozostało z r. 1927 104·88 zł. Dochód 120·81 zł. Rozchód 71·85 zł. Saldo 153·84 zł. Zaś Kasy koleżeńskiej: Pozostało z r. 1927 463·07 zł. Dochód 438·70 zł. Rozchód 174·69 zł. Saldo 727·07 zł. Następnie podniósł nadzwyczaj staranne prowadzenie Kasy przez kol. Królika i postawił wniosek o wyrażenie mu podziękowania i uznania, co też uczyniono przez usta kol. wiceprezesa Fisza.

Następnie kol. Langer po wysłuchaniu i zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem, postawił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum tak administracyjnego jak i kasowego. Wniosek ten przyjęto poczem wybrano Zarząd w następującym składzie: kol. Czech prezes, kol. Kasprowicz wiceprezes; Wydział: kol. Fisz, Furtek, Królik, Szeligiewicz i Stepek; Komisja rewizyjna: kol. Limcowski i Haber, zastępca kol. Bocheński i delegat kol, Langer. Poruszono między innemi sprawę braku pomieszczeń w pokojach gościnnych w Krakowie, które to pokoje zajęte są stale przez pracowników przydzielonych na stałe do służby w Krakowie. Zażądano również wyjaśnienia sprawy bezzwrotnych datków pieniężnych udzielanych przez D. K. P. Kraków w jesiennych miesiącach pracownikom w niektórych stacjach. Datku takiego nie otrzymał. ani jeden z kolegów członków Koła nowosądeckiego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obcinania djet przez D. K. P. Kraków. Zachodzą bowiem wypadki, że członkom obcina się djety bez podania przyczyny, na skutek zaś ich reklamacji w tej sprawie z podaniem jaknajbardziej dokładnych szczegółów podróży, które to szczegóły wykazują brak uzasadnienia takiego obcięcia djet, odpowiada D. K P. Kraków lakonicznem „nie należy się“, bez jakiegokolwiek podania powodu nawet na skutek reklamacji.

POZNAŃ

Dnia 25 lutego o godz. 17 odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Z. U. P. w Poznaniu.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, prezes Zarządu kol. Winter zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu i poruszał sprawę utworzenia Koła w Ostrowie i Poznaniu. Następnie na wniosek kol. Ragana ustalono stały termin zebrań Zarządu na drugi poniedziałek każdego miesiąca. Z koleji omawiano sprawę wystąpienia z innych związków oraz postanowiono zwrócić się do Zarządu Głównego o nadesłanie regulaminu tyczącego § 7, 2e statutu dotyczącego wysokości udzielanych zasiłków. Ponadto omawiano sprawę własnego lokalu, bibljoteki, wycieczek i t. d.

TARNOPOL

Zebranie ogólne członków Koła odbyło się 3 marca 1929. Zebranie zagaił prezes kol. Hofmokl. Po odczytaniu protokołu z ostatniego ogólnego zebrania, omawiano sprawę ubezpieczenia zbiorowego w P. K. O. i na wniosek kol. Schneidra postanowiono odnieść się do Zarządu Okręgowego z zapytaniem czy ubezpieczenie w P. K. O. jest nadal sprawą żywotną, gdyż wielu kolegów ubezpieczyło się w innych towarzystwach. Również sprawę opodatkowania się po 20 gr. na rzecz bibljoteki w myśl pisma Nr. 175/28 Zarz. Okr. jednomyślnie przyjęto. Do nieobecnych kol. z linji postanowiono wystosować pisemne zawiadomienie, by ściągnięte wkładki nadsyłali na ręce Zarządu tutejszego Koła.

Termin zwołania dorocznego Walnego Zebrania wyznaczono na dzień 24 marca 1929.

LWÓW (KOŁO)

Doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego odbyło się w piątek dnia 15 u. m. przy udziale reprezentanta Zarz. Główn. kol. Czaprańskiego i przedstawicieli Zarz. Okręg. w osobach kol. Łuceka, Piątkiewicza i Ornsteina.

Przewodniczący kol. Postulka po powitaniu obecnych i wspomnieniu ś. p zmarłego kol. Sokalskiego, złożył sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu Koła.

Koło, jako najmniejsza jednostka organizacyjna, ma z natury swej skromny teren działalności i szczupły zakres działania. Na tym więc terenie Zarz. Koła pracował wedle swych sił, najlepszej wiedzy i woli dla dobra Kolegów, na każdem polu działalności związkowej.

Następnie kol. skarbnik złożył sprawozdanie kasowe.

Nad wygłoszonemi sprawozdaniami otworzył przewodniczący dyskusję, w której zabierali głos kol. Łucek, Krzeczkowski, Podulski, Tarczyński i Czaprański.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi dokonano wyboru nowego Zarządu.

Na wniosek Komisji-matki, a za ogólną zgodą Kolegów wybrano przez aklamację Zarząd Koła na rok 1929/30 w składzie:

Prezes: kol. Eugenjusz Postulka, st. asesor; wiceprezes: kol. Franciszek Gulda, kier. działu; członkowie Zarządu: kol. Michał Bomba, Józef Curyk, Mikołaj Czerwiec, Władysław Geisler, Gustaw Kowal, Bolesław Krzeczkowski, Kazimierz Macheta, Henryk Mielecki, Józef Seretny, Józef Sochnacki, Józef Wolak.

Komisja Rewizyjna: kol. Abraham Baumöhl, Kazimierz Miętus, Stanisław Zborzil.

Delegaci na Okręgowy Zjazd: kol. Michał Cisek, Józef Curyk, Władysław Geisler, Bolesław Krzeczkowski, Kazimierz Miętus.

Delegaci na Walny Zjazd: kol. Michał Cisek, Józef Curyk, Stanisław Łucek, Stanisław Piątkiewicz, Eugenjusz Postulka; zastępca kol. Kazimierz Miętus.

W końcu uchwalono szereg wniosków na Okręgowy oraz Walny Zjazd Delegatów.

OŚWIĘCIM

Dnia 16. III. 1929 o godz. 19 odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków koła Oświęcim w Szczakowej, któremu przewodniczył kol. Huber w zastępstwie przeniesionego służbowo kol. Szeligiewicza. Po odczytaniu protokolu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia przez sekr. koi. Fichtla, wysłuchano sprawozdania z działalności Zarządu, które w szczegółowem sprawozdaniu wygłosił kol. Huber. Komisja rewizyjna (kol. Partyński i kol. Förster) stwierdziła prawidłowość gospodarki finansowej i dokładne prowadzenie ksiąg, poczem udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Dokonane wybory w myśl wniosku Komisji matki, powołały następujących kolegów do Zarządu koła:

Prezes kol. Wolnik Leon, wiceprezes kol. Huber Edmund, sekretarz kol. Wencel Ignacy, skarbnik kol. Taborski Józef, Ławnicy: Ciapuła Franciszek, Bandurski Bolesław, Zastępcy ławników: Lenart Stanisław, Wrześniak Karol.

Komisja rewizyjna: Partyński Alojzy, Lelo Józef, Förster Maurycy.

Po wyborach odbyła się ożywiona dyskusja w sprawach lokalnych, co do których udzielali wyjaśnień delegaci Z. O. kol. Smagowicz i kol. Sowiński, jakoteż delegaci kół sąsiednich Kotowice kol. Ludwig i kol. Arsenicz, koła Bielsko kol. Pocięgiel, delegat koła Kraków i Spółdzielni kol. Pamuła.

Uchwalone wnioski:

1. Likwidację kasy Samopomocy koleżeńskiej koła Oświęcim, a przystąpienie indywidualne do Spółdzielni kredytowej Umysłowych pracowników kolejowych w Krakowie.

2. W sprawie stosunku członków ZPU do innych Związków, polecono delegatowi na Zjeździe delegatów nastawać bezwzględnie na zmianę statutu w tym kierunku, że członek ZUP nie może być członkiem innego Związku.

3. Uchwalono przesłać na Fuudusz prasowy na Czasopismo Jubileuszowe 25 zł. (Uwaga: Pierwsze koło, które taką uchwałę powzięło. — Dziękujemy. *Red).*

4. Na zakupno parceli pod letnisko w Szczyrku przez koło Bielskie 25 zł.

Po zakończeniu obrad przez kol. prez. Hubera, kolega Reichert imieniem kol. Szczakowiaków zaprosił obecnych na wieczornicę, która przy miłym ciepłym nastroju familijnym wśród pieśni i toastów przeciągnęła się do 4 rano.

JASŁO

Po zagajeniu posiedzenia i powitaniu zebranych przez prezesa kol. Bruglewicza przystąpiono dnia 16 marca do obrad dorocznego Zebrania. Odczytany protokół ostatniego Zwyczajnego Walnego Zebrania przyjmuje Walne Zebranie bez poprawek do zatwierdzającej wiadomości i upoważnia prezesa kol. Bruglewicza do podpisania go. Zabiera głos kol. Bruglewicz, składając sprawozdanie.

Ze spraw większej wagi (poza szeregiem drobnych) to sprawa wyjednania dzięki Z. O. posady dla wdowy po ś. p. kol. Doboszu, która niedługo zostanie zamianowana manipulantką w Krośnie.

Odnośnie do sprawy kol. Szaneckiego, to ze względów ściśle zasadniczych, interwencja w tym wypadku nie miała widoków powodzenia, zaczem i załatwienie jej nie po myśli kol. Szaneckiego.

Koło ile możności idzie wszystkim na rękę i stara się tam gdzie istnieje tego możliwość o skuteczną interwencję jedynie w wypadkach ogólnego znaczenia lub podpadających ściśle poza kompetencję oceny ze strony Okręgu zostawia temuż zupełną swobodę w działaniu.

Ile razy zaszła tego potrzeba nie uchylało się Koło od, a raczej Zarząd od interwencji, widząc w tem ciążący na sobie obowiązek. Kol. Bruglewicz stwierdza, z całą przyjemnością, że kol. Karakiewicz jako sekretarz, był duszą koła, jemu też na tem miejscu za jego pracę i należyte zrozumienie obowiązku sekretarza, składam podziękowanie i życzy nowo obranemu Zarządowi takiego funkcjonarjusza związkowego.

Z kolei przedstawił stan kasy koła i Samopomocy.

Wybory dały następujący wynik: Prezes kol. Z. Bręglewicz zastępca: M. Martini, sekretarz: R. Karakiewicz, skarbnik: J. Sowa.

Wydziałowi: Tuczek, Łaszkiewicz, Rygiel.

Komisja rewizyjna: kol. A. Janik, W. Ładoś, i J. Leib.

Delegaci: E. S a d o w s k i, a zastępca T. Tylko.

Prezes kol. Bręglewicz podziękował za wybór, prosząc zebranych o dalsze poparcie go moralne w jego poczynaniach w roku bieżącym, by praca ta, była pracą wszystkich.

BIELSKO

W obecności kol. Gądka Stan. i delegata koła Oświęcim kol. Hubera, odbyło się dnia 17 marca 1929, Doroczne zebranie koła, pod przewodnictwem prezesa kol. Byrskiego.

Po powitaniu przybyłych przez przewodniczącego odczytał kol. Czernelecki sprawozdanie za rok 1927 i protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, zaś kol. Pocięgiel sprawozdanie z czynności zarządu koła za rok ubiegły. Następnie odczytano sprawozdanie kasowe.

Po sprawozdaniach przedstawił kol. Czernelecki sprawę rozsprzedaży cegiełek na uzdrojowiska, podając nazwiska kolegów, którzy się rozsprzedażą zajęli. Uzyskana z tego tytułu kwota wynosi 482 zł 80 gr, które odesłano do Zarządu głównego.

Wykaz uzyskanych kwot: kol. Sikora Adam 70.000 zł, Raschbaum J. 20.00 zł, Targ Stanisław 170.00 zl, Kondolewicz Wł. 7.80, Pocięgiel Ludwik 5.00 zł, Raschbaum Jakób 30.00 zł, Własnowolski Wł. 50.00 zł, Bartosz Teofil 20.00 zł, Kapustka Józef 60.00 zł, Parachoniak Aleksander 40.00 zł, Fuchs Edward 10.00 zł — razem 482.80 zł.

Z ramienia komisji rewizyjnej zdaje sprawozdanie kol. Wyrwalski i stawia wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi koła w sprawach finansowych, zaś kol. Kapustka o udzielenie absolutorjum z działu administracyjnego. Wnioski przyjęto jednogłośnie.

Po przerwie przeznaczonej dla obrad komisji matki proponuje następujący skład nowego Zarządu:

Prezes kol. Byrski, zastępca kol. Targ, sekr, kol. Wyrwalski, skarbnik kol. Czernelecki.

Ławnicy: kol. Kondolewicz, Repczyński, Midowicz, Kapustka, Bartosz, Fladerer, Skupień, i Miłkowski, delegaci na zjazd: kol. Kapustka i Bartosz.

Komisja rewizyjna: kol. Skupin, Köhler i Zalesiński.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie i wyboru Zarządu dokonano przez aklamację. Kol. Gądek i Smoliński życzą nowemu zarządowi koła owocnej pracy.

W punkcie 6. porządku dziennego stawia kol. Targ wniosek, by Zarząd Główny zwrócił się do M. K. w sprawie uzyskania nadzwyczajnych awansów ad personam, tak jak to uzyskała poczta, dla wszystkich pracowników kolejowych z wykształceniem średniem, którzy od 1. stycznia 1919 roku pozostają w tej samej grupie uposażenia. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Następnie podniesiono skargę na dyr. Kolei Państwow. w Krakowie, która niezawiadomiła na czas uczestników kursu jedwabnictwa, że tenże z powodu przeszkód nie odbędzie się i wszyscy uczestnicy niepotrzebnie do Krakowa zjechali.

Kol. Czernelecki interpeluje w sprawie Hallerowa, Komańczy i oznak, następnie stawia wniosek o podwyższenie pośmiertnego o 100%. Na temat ten wywiązała się szersza dyskusja, w której kol. Czernelecki zgłosił wniosek, aby Zarząd Główny zmienił §. 5. statutu w sprawie przynależności do innych Związków.

Na tem zakończono zgromadzenie. Prezes dziękuje delegatowi za udział w Walnem Zgromadzeniu i za wyczerpujące wiadomości i wyjaśnienia, na co delegat kol. Gądek zwraca się do zgromadzenia z apelem o popieranie bibljoteki związkowej, oraz jaknajliczniejszego przystąpienia do współdzielni kredytowej.

KOŁOMYJA

Otwierając Doroczne Walne Zebranie członków Koła dnia 23 marca b. r., kol. przewodniczący Cieszyński powitał w serdecznych słowach przybyłych członków, oraz Delegata Z. O. kol. Baczyńskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, kol. Cieszyński podaje w głównych zarysach prace, wytężone jedynie w kierunku wywalczania lepszych warunków bytu, jakie spełnione zostały w ubiegłym roku sprawozdawczym. Na licznie urządzanych zebraniach, zapadały najżywotniejsze rezolucje, które jako aktualne i zgodne z wnioskami innych Kół, przedkładane były przez Zarząd Główny do M. K. Pomimo, że dotychczas bardzo mała ilość została urzeczywistniona, mamy nadzieję, że niedaleka przyszłość zmieni stosunki na naszą korzyść. Zarząd Koła nie mógł zmienić na lepsze położenia finansowego swoich członków, jednakowoż popierał usilnie dążenia w tym kierunku Zarządu Głównego i Okręgowego — jednem słowem starał się wywiązać z położonego w nim zaufania.

Z Zebrań towarzyskich urządzono dnia 15 lipca 1928 r. wycieczkę do Kut, oraz dnia 8 lutego b. r. zabawę taneczną w Zabłotowie.

Następnie zabrał głos skarbnik kol. Jasiński podając ściśle daty i przedstawiając obecny stan kasy.

Po sprawozdaniach powyższych kol. Kobryń postawił wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co jednogłośnie uchwalono.

Z kolei zabrał głos kol. Baczyński z ramieyia Z. O, który wykazał w jakiem stadjum znajdują się obecnie niezałatwione dotychczas wnioski tut. Koła, podniósł intenzywność pracy Koła Kołomyja, które liczebnie może najsłabsze, jest jednem z najruchliwszych w tut. Okręgu.

Jako dalszy punkt porządku dziennego była sprawa wyboru nowego Zarządu Koła.

Po pięciominutowej przerwie przyjęto jednomyślnie skład nowego Zarządu na wniosek kol. Samboraka, a mianowicie:

Prezes: st. asesor Cieszyński Józef; sekretarz: asesor Kuc Franciszek; skarbnik: st. asesor Jasiński Józef.

Ławnicy: st. refer. Baumgartner Karol, asesor Kobryń Tadeusz; zast. ławników: st. asesor Melnyk Włodzimierz, asesor Tymoczko Stanisław.

Komisja rewizyjna; st. asesor Wnętrzak Jan, asesor Dutka Jerzy; zast. kom. rewizyjnej: asesor Klein Marjan.

Delegat na zjazd ogólny: st. asesor Cieszynski Józef; zast. delegata na zjazd ogólny: st. refer. Baumgartner Karol.

Delegat na zjazd okręgowy: st. asesor Cieszyński Józef; zastępca delegata na zjazd okręg.: asesor Tymoczko Stanisław.

W rezultacie obrad sformułowano następujące wnioski:

1. Zarząd Okręgowy zechce zająć odpowiednie stanowisko w sprawie „Ubezpieczenia pracowników" i dać odpowiednie wyjaśnienie.

2. Zarząd Okręgowy zechce interweniować w sprawie udzielenia urlopów wypoczynkowych dyżurnym ruchu i zawiadowcom stacji, zwłaszcza po stacjach pośrednich.

3. Zarząd Główny wyjedna u Władz przełożonych, by przy ogłaszaniu konkursów na posady Zawiadowców stacji I-szej, II-giej i III-ciej klasy zawarunkowano wymaganie wykształcenia średniego.

4. Zarząd Okręgowy zainterweniuje w D. K. P. odnośnie do obsady telegrafistów na wszystkich stacjach linji głównej w związku z obecnym silniejszym ruchem pociągów, dawaniem drogi wolnej i zgłoszeń telegraficznie, oraz używaniem jednej taśmy trzy razy.

DYSKUSJA O UBEZPIECZENIU

W odpowiedzi na artykuł p. Fr. Schieberla zaznaczam, że pomysł jest teoretycznie na pierwszy rzut oka możliwy, gdyby tylko ubezpieczeni członkowie wszyscy bez wyjątku przez dane 10, czy 15 lat żyli. Dla spółdzielni byłaby to syzyfowa praca, mogąca się dla niej tragicznie skończyć.

W odpowiedzi na artykuł p. R. Hubczeńki zaznaczam, że ma rację, twierdząc, że mój obecny projekt idzie dalej niż włoska oferta. Popieram zawarcie umowy z polskiem towarzystwem, gdyż akceptuje najdalej idące warunki i umożliwia nam rozpoczęcie budowy domu na parceli w Hallerowie.

Hasło zatem, które, jako syndyk Szan. Związku podnoszę: **„Własny dom nad polskiem morzem!“** — może być w czerwcu br. zrealizowane i budowa natychmiast rozpoczętą.

Adw. dr. Bronisław Feller, Kraków.

ZASADNICZE ORZECZENIE
NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które obecnie doręczono ma zasadnicze znaczenie w sprawach emerytalnych.

Stan faktyczny sprawy jest następujący:

Jan Górski, starszy konduktor Koleji Państwowych, mający prawo do pełnego uposażenia emerytalnego na podstawie decyzji Dyrekcji Kolei w Krakowie dnia 23. II. 1923 wymiar emerytalny za 35 lat służby i grupę poborów X. szczebel „a“.

Wymiar ten zmieniła Dyrekcja Koleji w Krakowie decyzją z dnia 28. VII. 1924, że uposażenie emerytalne Górskiego ustaliła za 29 lat wysługi emerytalnej wedle grupy X. szczebel „c“.

Przeciw powyższemu ustaleniu wniósł imieniem Górskiego adwokat dr. Bronisław Feller w Krakowie zażalenie do Ministerstwa Kolei, które orzeczeniem z dnia 14. III. 1926 decyzję Dyrekcji Kolei w Krakowie utrzymało w mocy, zaznaczając, że zażalenie jest niedopuszczalne. gdyż żałący się przeszedł w stan spoczynku z dniem 1. I. 1924, czyli w czasie, gdy obowiązywała już ustawa emerytalna z 11. XII. 1923 i na zasadzie tej ustawy wymiar 29 lat wysługi emerytalnej jest uzasadniony.

Przeciw powyższemu orzeczeniu Ministerstwa Komunikacji wniósł imieniem Górskiego adwokat dr. Bronisław Feller w Krakowie skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie wywodząc, że bezpodstawnie wymierzono Górskiemu 29 lat zamiast 35 lat wysługi emerytalnej skoro ustawa emerytalna z roku 1921 policza 18 miesięcy za 1 rok służby, ustawa zaś wydana po przejściu skarżącego na emeryturę nie może działać wstecz i na tej podstawie domagał się uchylenia zaskarżonego orzeczenia jako bezprawnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrując skargę, oraz zarzuty pozwanego Ministerstwa Komunikacji wydał następujące orzeczenie:

„Akta stwierdzają, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie orzeczeniem z dnia 1. X. 1923 przeniosła skarżącego w stan spoczynku z dniem 1. I. 1924 jedy[...] na tej podstawie, że skarżący uzyskał prawo do pe[...] uposażenia emerytalnego. Władza winna była, o ile w interesie publicznym było to koniecznem, uchylić w całości decyzję o przeniesieniu skarżącego w stan spoczynku, jako pozbawioną wszelkich podstaw prawnych, w żadnym razie nie mogła ją utrzymać częściowo w mocy co do przeniesienia w stan spoczynku uchylać zaś w części, stwierdzającą prawa skarżącego do pełnego uposażenia emerytalnego i w ten sposób pozbawiać go dobrze nabytych praw. W tem postępowaniu Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzył się wadliwości postępowania ze szkodą skarżącego i dlatego na podstawie art. 19. ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

W ten sposób orzeczenie Ministerstwa Komunikacji, jako bezprawne zostało uchylonem wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. Rej. 2157/26 z daty Warszawa dnia 19. XI. 1928.

TEKA

W dziale tym zamieszczamy listy do Redakcji, oraz artykuły, spostrzeżenia, notatki na wyłączną odpowiedzialność kolegów Autorów. — „Teka“ jest wolną :—: trybuną. :—:

Na marginesie odpowiedzi M. K. na nasz ostatni memorjał

Obserwując od dłuższego czasu nasze życie zawodowe, zmagania się na każdem polu działalności związkowej, a równocześnie stykając się z kolegami, często słyszałem zdanie „Związek nic nie robi“. Bez wdawania się w dyskusję na dany temat, postaram się jednak udowodnić, że Koledzy, wygłaszający podobne zdanie, nie zawsze mają słuszność.

Wyniki pracy, zwłaszcza związkowej, są zależne od różnych czynników: w pierwszym rzędzie od stosunku zarządu kolejowego tj. pracodawcy do władz związkowych, jako przedstawicieli rzesz pracowniczych, dalej od stosunku poszczególnych członków Związku do władz związkowych, od warunków lokalnych, wzajemnego zaufania, poczucia własnej godności, obowiązkowości itp.

Zastanówmy się zatem pokrótce nad problemem wzajemnego stosunku Związku jako osoby prawnej i nas, członków tego Związku do władz kolejowych — i odwrotnie.

Otóż stosunek nasz, pracowników i związkowców do władz zwierzchnich był zawsze od zarania własnej państwowości i początku istnienia Związku, poprawny, bez zarzutu. Jako praworządni obywatele Kraju, staliśmy zawsze na stanowisku państwowo-twórczem.

A teraz rzućmy okiem na odwrotną stronę medalu, tj. na stosunek Zarządu kolejowego do nas.

Zatem spotykamy się w tym kierunku zazwyczaj z niechęcią, nieprzyjaźnią, rzucaniem kłód pod nogi.

Weźmy taką błahą napozór sprawę uznania pierwotnej firmy Związku: „Związek Urzędników Kolejowych z wykształceniem średniem“.

M. K. odmówiło nam w szczególności prawa do tego rodzaju tytułu, motywując to tem, że słowo „urzędnik“ jako takie nie istnieje w terminologji kolejowej podczas, gdy w parę lat później prawo to przyznało innemu Związkowi.

Weźmy następnie kwestję memorjałów i odpowiedzi na nie. Czegośmy w tych memorjałach domagali się? Przecież nie rzeczy nadzwyczajnych, ale w większości przypadków chodziło o restytucję zagwarantowanych, a niesłusznie odebranych praw.

A teraz spójrzmy na odpowiedzi M. K. Przy każdem prawie zdaniu krótkie, lecz wiele mówiące słówko — „nie“. Przykre to, że w odrodzonej Ojczyźnie wolny obywatel musi dość często dochodzić sprawiedliwości nawet w drobnostkowych zagadnieniach aż w Najw. Trybunale.

Przejdźmy z kolei n. prz. do Dz. Urz. M. K. Nr. 2 z 1925 r., oznaczonego zupełnie słusznie w „Czasopiśmie“ żałobnym krzyżem, weźmy pod uwagę wszystkie dzienniki urzędowe M. K. z ogłoszeniami konkursów na kierownicze posterunki, które b. często piastują Koledzy z wykształceniem średnim ku ogólnemu zadowoleniu, by uzasadnić dziwną co najmniej obojętność wzgl. nieżyczliwość miarodajnych czynników wobec maturzystów.

Otóż tak wyżej wymieniony Dziennik Nr. 2., jak i następne rozporządzenia M. K. planowo i konsekwentnie ścieśniają coraz bardziej stan naszego posiadania na P. K. P., pozostawiając nam zaledwie ochłapy i to w drodze — „wyjątku“.

Bibljoteka Jagiellońska

~~Stacja~~ w Krakowie.

WPan

Używanie poczty kolejowej dozwolone Reskryptem MK. nr. 378/25.

Wysyłający „Czasopismo" winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był przez rozdawcę widoczny.

Koroną jednak nieprzychylnej w stosunku do Z. U. P. polityki personalnej jest odpowiedź M. K. na ostatni memorjał, wniesiony w październiku ub. r. z okazji 10-lecia odzyskanej Niepodległości, w którym niedwuznacznie upomnieliśmy się o realizację tylokrotnie przez Związek ponawianych żądań, nie wymagających większych wzgl. żadnych wydatków pieniężnych.

Otóż i w tej materji w zupełności zawiedliśmy się nie znaleźliśmy nawet „wyjątkowo" zrozumienia.

Cóż nam tedy czynić należy? Nic innego, jak jedynie konsolidować się i stworzyć mrówczą pracą codzienną wrzące mrowisko koleżeńskie w szeregach Z. U. P.

Uważam to za pierwszorzędny nakaz chwili obecnej. Silni jednością, potrafimy skutecznie odeprzeć rozliczne ataki, skierowane przeciwko Z. U. P. zarówno zgóry, jak zdołu, i pokażemy, że jesteśmy godni miana urzędników kolejowych z wykształceniem średniem.

Może wówczas i M. K. nareszcie zrozumie nasze posłannictwo, że i my stanowimy ważki element w kolejnictwie, nad którym nie wolno ze względu na dobro całości przechodzić do dziennego porządku.

Ergo

Kolejowe Zawody Narciarskie w Zakopanem

nie zostały i tego roku pominięte. Dnia 2. marca 1929 r przy sprzyjającej pogodzie, odbyły się na Antołówce biegi narciarskie a to:

Bieg 10-cio kilometrowy dla seniorów i bieg 4-ro kilometrowy dla juniorów. Następnego dnia t. j. 3 marca odbyły się na „Dużej Chyclówce" skoki.

Mistrzem seniorów na rok 1929 został w kombinacji Czesław Rajski.

Mistrzem juniorów I klasy został Józef Jamróz.

Mistrzem juniorów II klasy (dzieci) został Jan Krok.

Rozdano piękne nagrody w postaci zegarków, medali złotych, srebrnych i bronzowych oraz dyplomów sportowych ufundowanych przez Funkcjonarjuszów kolejowych w Zakopanem.

Organizacją i przeprowadzeniem tych zawodów zajął się jak zwykle miejscowy dyżurny ruchu adjunkt Pan Ferdynand Dyrek, za co należy mu się pełne uznanie i podziękowanie.

SPÓŁDZIELNIA OSZCZĘDNOŚCIOWA I KREDYTOWA UMYSŁ. PRAC. KOLEJ. W KRAKOWIE

Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

AKTYWA — **Bilans w dniu 31 grudnia 1928** — **PASYWA**

WYSZCZEGÓLNIENIE	złotych	WYSZCZEGÓLNIENIE	złotych
Gotówka w kasie	41·10	Kapitał udziałowy	6.345·03
Gotówka w P. K. O.	455·19	Fundusz zasobowy	274·60
Pożyczki skryptowe	12.322·23	Interesenci	1.282·73
Ruchomości	51·57	Wkłady oszczędn.	4.571·38
Koszta założenia	120·—	Sumy przechodnie	72·73
		Czysty zysk	443·62
Suma bilansowa	12.990·09	Suma bilansowa	12.990·09

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni zatwierdziło powyższy bilans w dniu 24 marca 1929.

RADA NADZORCZA SPÓŁDZIELNI **ZARZĄD SPÓŁDZIELNI**

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych".

PISMO REDAGUJE KOMITET

Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach i Gdańsku

Redakcja i administracja: Lwów, ul. Szumlańskich 17, telefon 40-02. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.887

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96. — Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Zieliński**